

Spotkanie Kazimierza Barcikowskiego z ambasadorem Bułgarii w PRL Iwanem Nedewem



Podczas spotkania zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KK PZPR z ambasadorem Republiki Bułgarii w Polsce.

Fot. W. KLAG

W dniu wczorajszym zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KK Kazimierz Barcikowski przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce Iwana Nedewa. W czasie spotkania Kazimierz Barcikowski poinformował ambasadora o działalności wojewódzkiej instancji partyjnej po II Krajowej Konferencji PZPR. Omówiono także kierunki dalszej współpracy pomiędzy Krakowem a Wielkim Tarnowem. Iwan Nedewa przyjął również prezydent m. Krakowa Jerzy Pękala.

MOSKWA (P.A.). Wczoraj w Związku Radzieckim wysłano automatyczny towarowy transportowiec kosmiczny „Progress-1”.

Jak podaje agencja TASS, celem wysłania statku „Progress-1” jest: przepro-

Nowy etap badań kosmicznych „Progress-1” — na orbicie

wadzenie doświadczeń i kompleksowej weryfikacji konstrukcji systemów pokładowych i urządzeń nowego automatycznego towarowego transportowca kosmicznego; połączenie się z pilotowanym kompleksem orbitalnym „Salut-6” — „Sojuz 27”; dostarczenie na pokład paliwa oraz materiałów koniecznych załadunku do życia i przeprowadzenia badań naukowych.

Bliski Wschód

● C. Vance w Kairze ● Sadat wyraża zgodę na wznowienie prac komisji wojskowej ● Begin nie zmienia stanowiska

Amerykański sekretarz stanu Cyrus Vance przybył w piątek przed południem do Kairu i odbył rozmowę z prezydentem Sadatem. Stany Zjednoczone próbują nakłonić obie strony do wznowienia rozmów. Wizyta C. Vance'a w Kairze nie była pierwotnie planowana.

Agencja France Presse poinformowała z Kairu, iż prezydent Sadat wyraził zgodę na wznowienie prac egipsko-izraelskiej komisji wojskowej z udziałem ministra obrony Izraela Weizmana i egipskiego ministra wojny Gammassiego.

W piątkowym numerze „Al-Ahram” opublikowano pełny tekst deklaracji Egiptu przygotowanej na rozmowy polityczne w Jeruzolimie. W deklaracji tej Egipt wysuwa żądanie całkowitego wycofania się wojsk izraelskich z Półwyspu Synajskiego i przyznania narodowi palestyńskiemu prawa do samookreślenia.

Premier Menachem Begin w kolejnym przemówieniu ponownie ostro zaatakował Egipt za jego „nieustępliwe stanowisko” w sprawie osiedli izraelskich na okupowanych terytoriach arabskich.

„Prawo narodu palestyńskiego nie można zapewnić przez negocjacje, lecz tylko przez kontynuowanie walki” — oświadczył w czwartek przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat na posiedzeniu Rady Administracyjnej Palestyńskiego Czerwonego Krzyża.



Rozpoczynają się zimowe ferie młodzieży szkolnej. Żeby tylko dopisała pogoda! CAF — MOROZ

Narada w KK PZPR

O tym, co najważniejsze w krakowskim przemyśle i budownictwie

(Inf. wł.) Waga problemów poruszanych wczoraj na spotkaniu dyrektorów i pierwszych sekretarzy 40 największych zakładów produkcyjnych, budowlanych i komunikacyjnych województwa krakowskiego wyznaczają dane, które przytoczył w swym wystąpieniu sekretarz KK PZPR — Henryk Michalski. Tylko 18 przedsiębiorstw przemysłowych z tej liczby zatrudnia 46 proc. ogółu pracowników w krakowskim przemyśle, zaś 20 przedsiębiorstw budowlanych gromadzi 68,8 tys. pracowników. Wszyst-

kie więc i osiągnięcia, i biedy całej „czterdziestki” decydują o rozwoju ekonomii woj. krakowskiego. Nie wdając się w szczegóły można powiedzieć, że przy ogólnym wzroście zadań planowych w 1977 roku wykonano je. Jednak za dużo się płaci za przrost wydajności pracy, za jest dyscyplina w wielu fabrykach, odnotowuje się straty wynikłe ze złej gospodarki surowcami, materiałami i złego przygotowania inwestycji, wyraźnie obniżają się jakości produkcji. W dyskusji zabierali głos

przedstawiciele Huty Aluminium, Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego, „Stomilu”, PRK-9, Zakł. Przemysłu Tytoniowego, Zjednoczenia „Budostal”, WSK, „Transbud”, „Energopol”, Zakładów Chemicznych w Alwerni. Mówili oni o zadaniach wynikających ze wskazań II Krajowej Konferencji Partyjnej. Zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski odniósł się do głosów w dyskusji, podkreślając, że musi (DOKONCZENIE NA STR. 2)

magazyn
M
sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA

Potudniowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

21, 22. I. 1978 R. ● NR 17 (9240) ROK XXX ● CENA 1 ZŁ ● WYD. A,

Z udziałem ANDRZEJA WERBLANA

Obradowała I Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Tarnowie

● Dokonano oceny pracy — przyjęto program działania ● Wybrano nowe władze partyjne ● STANISŁAW GĘBALA ponownie I sekretarzem KW PZPR

(Obsługa własna)

Już od wczesnych godzin rannych wczoraj zjeżdżali do Tarnowa delegaci na I Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR. Stolica województwa odświętnie udekorowana, godnie podejmowała reprezentantów miast i wsi, wszystkich środowisk, działaczy partyjnych. W auli ośrodka szkoleniowego Zakładów Azotowych

zebrało się 266 delegatów reprezentujących 35-tysięczną rzeszę członków partii.

Godzina 9.00, na salę wchodzi przedstawiciele władz centralnych i członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego. Rozlegają się słowa Międzynarodówki.

I sekretarz KW PZPR — Stanisław Gębala otwierając obrady stwierdza:

Przychodzimy na Konferencję bogaci w oceny i wnioski z kończącej się dziś kampanii

sprawozdawczo-wyborczej. Była to kampania o wysoce bogatych treściach politycznych i szerokim oddźwięku społecznym, a dyskusja, w której wzięło udział kilka tysięcy członków i kandydatów partii potwierdziła wartość ideową naszych szeregów, wiedzę i patriotyzm członków partii, ich przygotowanie do pełnienia wiodącej roli w środowisku.

Za stołem prezydialnym obok członków Egzekutywy KW i przedstawicieli różnych środowisk ziem tarnowskiej zajmują miejsca: Andrzej Werblan — sekretarz KW PZPR, Maria Mileczarek — członek KC PZPR, minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, Piotr Stecko — z-ca kierownika Wydziału Administracyjnego KC, Andrzej Karpiński — z-ca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Jerzy Brązert — wiceminister



Wielki postępowanie w rozwoju tarnowskiego szkolnictwa — stwierdza Zofia Bartkiewicz — dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej w Zakliczynie. Ale jest jeszcze wiele szkół nie przystosowanych do realizacji programu 10-letniego. Tymczasem zbyt opieszale realizuje się inwestycje oświatowe. Np. obiekt dla szkoły w Bochni buduje się

budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych. Na sali obecni są również zaproszeni goście: Tadeusz Maj — prezes WK ZSL i Kazimierz Danko — przewodniczący WK SD, zasłużeni działacze partyjni, aktywni gospodarze województwa.

Przewodnictwo Konferencji obejmuje Roman Kozioł — zastępca członka KC PZPR, I sekretarz Komitetu Zakładowego tarnowskiego „Tamelu”, Delegaci wybierają komisje — Mandatowa, Wnioskowa i Wyborcza. Głos zabiera I sekretarz KW PZPR Stanisław Gębala wygłaszając w imieniu Egzekutywy KW referat sprawozdawczo-programowy. (skrót przemówienia podajemy na str. 2 i 7.)

Po referacie rozpoczyna się dyskusja. Stanisław Jarosiński — I sekretarz KM PZPR w Bochni, stwierdza iż kształtowanie patriotycznych i obywatelskich po-

staw było jednym z podstawowych zadań bocheńskiej organizacji. Uwagę aktywnie zwrócono szczególnie na problemy wychowawcze. Okazało się to owocne. W minionych dwóch latach przyjęło w tym mieście do partii przeszło 500 kandydatów. Większość z nich to ludzie młodzi. Teraz trzeba im poświęcić więcej miejsca aby obywatelski wynikający z posiadania legitymacji partyjnej mogli wykonywać z pożytkiem dla środowiska, regionu, kraju.

Edward Pietrucha — mistrz debickiego „Stomilu” — mówiąc o osiągnięciach stale rozbudowującego się zakładu, zwrócił uwagę na potrzebę lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, na konieczność zmniejszenia zużycia surowców i materiałów. Nie obniżając jakości gotowych wyrobów można z powodzeniem uzyskać spore oszczędności.

Wielki postęp notuje się w rozwoju tarnowskiego szkolnictwa — stwierdza Zofia Bartkiewicz — dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej w Zakliczynie. Ale jest jeszcze wiele szkół nie przystosowanych do realizacji programu 10-letniego. Tymczasem zbyt opieszale realizuje się inwestycje oświatowe. Np. obiekt dla szkoły w Bochni buduje się

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Tarnowie

Szczepan CURYŁO, Mieczysław DOMAGAŁA, Stanisław GĘBALA, Tadeusz GRUSZECKI, Zygmunt HUDECZEK, Edward KUBRAK, Jerzy MALINOWSKI, Eugeniusz MICHON, Jan NIEDŹWIADZEK, Stanisław NOWAK, Stanisław OPALKO, Edward PIETRUCHA, Władysław PLEWNIAK, Jerzy PYZIKOWSKI, Jan SIUDAK, Jan SOKOŁOWSKI, Franciszek SZCZUTOWSKI, Urszula SZUSTER, Eleonora SZYMKOWIAK, Jan WARZECHA.

Sekretariat Komitetu Wojewódzkiego PZPR

I sekretarz — Stanisław GĘBALA, sekretarze: Zygmunt HUDECZEK, Stanisław NOWAK, Jan SIUDAK, Eleonora SZYMKOWIAK, członkowie Sekretariatu: Jerzy MALINOWSKI, Eugeniusz MICHON.

„Belgrad-77”

Wczoraj przedstawiciele państw uczestniczących w spotkaniu „Belgrad 77” zebrał się na posiedzeniu plenarnym — drugim w obecnej, ostatniej fazie, poświęconej formułowaniu uchwał, które mają wyrazić w dokumencie podsumowującym. Posiedzenie było widowiską ożywionej dyskusji nad sposobami przyspieszenia uzyskania ogólnej zgody na temat formy i treści dokumentu podsumowującego.

Ponowne aresztowanie żony i córki Zulfikara Bhutto

Pakistańskie władze wojskowe zastosowały ponownie areszt domowy wobec Nusrat i Benazir Bhutto — żony i córki byłego premiera Pakistanu Zulfikara Ali Bhutto. Obalone w lipcu ub. roku w wyniku przewrotu wojskowego Zulfikar Ali Bhutto przebywał od września 1977 r. w więzieniu. Nusrat Bhutto po aresztowaniu meza pełni obowiązków przewodniczącej Pakistańskiej Partii Ludowej.

Bundestag w sprawie terroryzmu

Zachodniemiecki Bundestag przyjął w piątek jednomyślnie ustawę, ratyfikującą konwencje państw zachodnioeuropejskich w sprawie wspólnej walki z działalnością terrorystyczną. Zaleca ona sygnatariuszom konwencji bądź wydanie terrorystów państwa, na którego terytorium popełnił on przestępstwo, bądź postawienie go przed sądem krajowym. Ponadto przewiduje ona odmowę udzielania azylu ekstraterytorialnego, który będą utrzymywali, że działają z pobudek politycznych.

Uprowadzenie samolotu

Niezidentyfikowany porywacz (prawdopodobnie Pakistańczyk) sterował w piątek zaloge i pasażerów samolotu Krajowych Linii Lotniczych Pakistanu (PIA) w czasie rejsu z miasta Sukkur do Karachi. Samolot wyładował na lotnisku w Karachi i jest otoczony kordonem funkcjonariuszy bezpieczeństwa na końcowym odcinku pasa startowego. Na pokładzie znajdują się 32 osoby, w tym 5 członków załogi. Sprawa porwania domaga się dwóch milionów dolarów okupu.

Według ostatnich doniesień, porywaczem jest obywatel pakistański obywatel raka, który uprowadził samolot, by udać się na leczenie do Indii. Po południu ułomnił on 9 pasażerów samolotu a w późniejszych godzinach dalszych 6 osób. Dyrektor PIA miał założyć porywaczowi możliwość najlepszego leczenia w kraju bądź wyjazd w tym celu za granicę. Porwacz nie przyjął jednak tej oferty.

M dli mnie od tej koktajli w najgorszym wydaniu kierowanej do robotników. Ta fałszywa serdeczność, te poklepywania. Mistrzenie się bułkami, pomieszane z rzekomą ideologią. Tak zachowują się jeszcze niektórzy prowincjonalni szefowie władający jakimś tam konkretnym kawałkiem naszej wspólnej własności. Nie zawsze oczywiście, skądże znowu! Tylko wówczas, gdy trzeba zastąpić trudną rozmowę na serio jakimś zdawkowym gestem i fanfaronadą. Zgrzyta taki, jeden z drugiego filantropa i równiechę z pozycji swej rzekomej wyższości. Nie daje sobie sprawy zupełnie z tego, że kto jak kto, ale właśnie robotnik jest jego modocwadem i jeśli chce z nim coś na serio załatwić, to powinien mówić do robotnika poważnie.

Cała niestosowność sytuacji polega na błędnym, pozerskim założeniu. Taki męty kacyk sądzi że najwyszym pragnieniem robotnika jest się z nim — kacykiem — skłomplować. Ojóż jest turec odrotornie. Kłomplowanie się z nim — choćby na pokaz tylko — i po akademii — jest rzeczą wysoce ubliżającą. To tylko wśród rozparzczonych, wśród karierowiczów i nowobogackich, każda taka znajomość, choćby stała się jeszcze na szczycie terenem manewrów. Zachowały swoją istotę — nie stały się grą. Tyle jest tej przyjaźni, ile daje ktoś drugi i tyle tej serdeczności, ile do ze wstydu. Ale jak mi wiadomo nikt jeszcze z demagogów nie spłonił z tego powodu. Są to ludzie wysoce odporni na wszelkie niebezpieczeństwa życia.

Wydaje mi się, że nie umiemy po prostu szanować rzeczywistych osiągnięć, a chcielibyśmy za wszelką cenę lansować niektóre pozorne sukcesy. I tak na przykład jest rzeczą zupełnie bezsporną, że umieliśmy w ciągu wielu lat uczynić kulturę, oświatę i nawet informację wysocejszą niezbędną do życia dla klasy robotniczej. Telewizja, kino, książka, prasa są potrzebą codzienną. Dzięki temu język porozumiewania się z człowiekiem pracy stał się doskonalszy, subtelniejszy i o wiele bardziej precyzyjny. Cóż z tego, jeśli tym językiem niektórzy wykładają w pełnych sytuacjach prawdy tak oczywiste, lub interpretacje tak banalne, że urągają nie tylko współczesnej świadomości robotnika, ale nawet tym naszym, niekwestionowanym osiągnięciom z dziedziny kultury i oświaty. Jeśli język jest niewygodny pozostają już tylko błaznackie gesty...

Życia potrzeba. W tym środowisku znajomością się nie handluje. Choć prawdziwą przyjaźń każdy tu umie cenić.

Gdyby choć część tej prawdy znał bliźniaczy jeszcze tu i ówdzie demagog, wówczas mając choć trochę godności musieliby się spalić

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Szeroki gest

KONKURS „Moje spotkanie z Krajem Rad” — rozstrzygnięty

Wczoraj rozstrzygnięty został konkurs „Moje spotkanie z Krajem Rad”. Jurorzy wysoko ocenili większość nadesłanych materiałów i wydal następujący werdykt:

Trzy równorzędne nagrody wycieczki do ZSRR przyznano — Andrzejowi Bollandowi, Kraków, ul. Spółdzielców 11 (nagrada krakowskiego TPPR), Dominikowi Baczyńskiemu, Tarnów, ul. Czarna Droga 33 (nagrada tarnowskiego TPPR) i Teodorze Oziomek, Proszowice, ul. Kopernika 3/37 (nagrada nowosądeckiego TPPR).

Ponadto jury przyznało 4 wyróżnienia pieniężne (nagrody Gazety Południowej): Władysławowi Koperkowi, Markowi Kutyńskiemu, Ryszardowi Kobaczowskiemu z Krakowa oraz Andrzejowi Grabowskiemu z Debicy.

Wreczenie nagród nastąpi 31 stycznia br. (sz)

Z dalekopisu

- (h) W CZWARTEK w Budapeszcie rozpoczęła obrady z udziałem 400 przedstawicieli organizacji młodzieżowych i studenckich krajów europejskich konferencja, poświęcona problemom rozbrojenia. Uczestnicy konferencji otrzymali liczne telegramy, m. in. od Leonida Breżniewa, Edwarda Gierka i Kurta Waldheima.
- AMBASADOR PRL w ZSRR, Zenon Nowak, otrzymał 20 bm. na Kremlu z rak zastępcy członka Biura Politycznego KC KPZR, I zastępcy przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Wasilija Kuźniecowa, Order Przyjaźni Narodów.
- W CZWARTEK w Waszyngtonie zainaugurowano II sesję Kongresu USA 95 kadencji. Na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu Jimmy Carter wygłosił tradycyjne doroczne orędzie o stanie państwa.
- PO ZAKOŃCZENIU rozmów z prezydentem Egiptu, Sadatem sekretarz stanu USA, Cyrus Vance przybył do Ankary. W trakcie rozmów z przedstawicielami nowego rządu premiera Ecewita została poruszona kwestia stosunków amerykańsko-tureckich oraz problemy Cypru. Z Ankary Vance uda się w sobotę do Aten.
- PREZYDENT Anglii, Agostinho Neto zakończył w czwartek 5-3dniową oficjalną wizytę w Nigerii. We wspólnym komunikacie potwierdzono zgodność stanowisk obu państw w sprawach afrykańskich.
- W WARSZAWIE podpisano protokół o wymianie towarów i płatnościach między PRL a CSRS na rok 1978. Wzajemne obroty towarowe osiągnęły mają w br. około 1400 mln rubli.
- RZĄD norweski wystosował do władz RFN protest przeciwko wybieciu w Republice Federalnej medalu, upamiętniającego zdobycie przez wojska hitlerowskie norweskiego portu Narvik w 1940 roku.

Referat Egzekutywy KW PZPR w Tarnowie wygłoszony przez STANISŁAWA GĘBAŁĘ

(SKRÓT)

W imieniu Komitetu Wojewódzkiego Partii przedkładamy dziś Konferencji, a za Waszym pośrednictwem Towarzysze Delegaci, całej Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej, sprawozdanie z 2-letniego okresu realizacji uchwały poprzedniej Konferencji.

Rozliczamy się przed tarnowską klasą robotniczą i ludźmi pracy województwa z realizacją programu partii, z którym całe polskie społeczeństwo wiąże swoje dziś i jutro.

Konferencja podsumowuje kolejny etap naszej pracy, a jednocześnie wytycza nowe, jeszcze trudniejsze i bardziej złożone zadania.

Z satysfakcją możemy stwierdzić, że społeczeństwo naszego województwa w pełni popiera politykę partii. Najdobitniej wyraża się to w podejmowanych zobowiązaniach i czynach społecznych ludzi pracy.

W ostatnich dwóch latach wartość dodanej produkcji wyniosła 925 mln zł, zaś wartość czynów społecznych przekroczyła kwotę 455 mln zł.

Za powstaniem, społecznym ruchem inicjatyw, zaangażowaniem i ofiarną pracą, kierujemy do robotników, rolników i inteligencji, wszystkich ludzi pracy województwa tarnowskiego, do członków partii i stronnictw politycznych oraz działaczy społecznych i młodzieży — słowa uznania i podziękowania.

Obchodujemy w okresie niezwykle ważnym dla partii i całego narodu. Kilka dni temu odbyła się II Krajowa Konferencja Partii. Jej obrady dotyczyły spraw najdalszych i dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego, spraw najbliższych nam wszystkim.

Duma napawa nas fakt, że polski dynamizm lat siedemdziesiątych przyniósł nam w tym okresie wysokie uznanie w oczach innych narodów.

Odnosi się to w równej mierze do rozwoju gospodarczego, jak i do tempa wzrostu poziomu życia, kształtowanego w głównej mierze poprzez aktywną politykę społeczną partii.

W naszym województwie w ostatnich dwóch latach utworzono ponad 4 tysiące nowych miejsc pracy w przekazanych do eks-

ploatacji zakładach, takich jak: Wytwórnia Opon Radialnych w Dębicy, Wytwórnia Blach Transformatorowych w Bochni, Odlewnia Żeliwa w „Tamelu”, Zakłady „Tartiflu” i Krzemu Półprzewodnikowego w „Azotach”. Powstały nowe wydzielone w szeregu zakładach produkcyjnych, wiele istniejących zostało zmodernizowanych. Wartość majątku twardego w przemyśle województwa zwiększyła się o 1/4.

W latach 1976—77 wydaliśmy na inwestycje przemysłowe w naszym województwie blisko 7 mld złotych.

Wiele wysiłku poświęcono funkcjonowaniu rynku wewnętrznego oraz zwiększaniu produkcji towarów rynkowych i usług. Zdajemy sobie sprawę, że 26 proc. wzrost sprzedaży artykułów przez nasze placówki handlowe, nie równoważy jeszcze rosnących dochodów pieniężnych i świadomie rozbudzanych potrzeb ludności.

Zadbać trzeba o to, by wzrost produkcji rynkowej wyprzedzał wzrost dochodów ludności. Stąd też globalnie, w skali kraju, założono w bieżącym roku 10 proc. wzrost produkcji rynkowej, przy wzroście dochodów ludności o 6,6 proc. Oznacza to, że na jedną złotówkę wzrostu dochodów ludności powinniśmy uzyskać przynajmniej towaru wartości 1,40 zł.

Takie wyprzedzenie powinno w konsekwencji pozwolić na umocnienie równowagi rynkowej i na poprawę zaopatrzenia ludności.

Wyrazem troski partii o poprawę warunków życia społeczeństwa jest szeroki i konsekwentnie realizowany program rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Z roku na rok zwiększamy tempo budownictwa mieszkaniowego. W ciągu ostatnich dwóch lat oddano w województwie do użytku ponad 7 tysięcy mieszkań. Oznacza to, że około 25 tysięcy ludzi zamieszkało w nowych, wygodniejszych i bardziej nowoczesnych mieszkaniach. Pomimo tego czas oczekiwania na mieszkanie nie ulega skróceniu. Aktualnie w naszych spółdzielniach oczekuje w kolejce na mieszkanie 17 tysięcy obywateli.

Realizując zadania budownictwa, czynimy równocześnie starania o zabezpieczenie bazy zapewniającej wykonanie zwiększonych zadań w najbliższych latach. W tym celu organi-

(DOKONCZENIE NA STR. 7)

Przemówienie ANDRZEJA WERBLANA

(SKRÓT)

Myszle, że wyraża wspólną opinię Komitetu Centralnego i władz państwowych przekazując Wam pozdrowienia i pozytywną ocenę Waszej Konferencji. W imieniu przedstawicieli centralnych władz partyjnych i państwowych obecnych na dzisiejszej Konferencji choć stwierdzić, że uczestniczyliśmy w niej z wielką satysfakcją. Z przyjemnością słuchaliśmy Waszej dyskusji, która stanowi odzwierciedlenie osiągnięć i problemów Waszego województwa i kraju.

Dyskusja prowadzona na dzisiejszej Konferencji była wyczerpująca. Chciałbym zatem, nie sumując jej, wnieść tylko kilka istotnych uzupełnień. Po siedmiu latach realizacji strategii dynamicznego rozwoju kraju w sposób znaczący zmieniło poziom życia nasze społeczeństwo. Zmiany te wyrażają się we wzroście płac realnych, w nie spotykany dotychczas wzroście i rozszerzeniu świadczeń socjalnych. Wyminen to można chociażby zwrócić uwagę na świadczeniach i likwidację różnic między pracownikami fizycznymi i umysłowymi, objęcie opieką lekarską wszystkich pracujących w rolnictwie, rozszerzenie opieki nad matką i dzieckiem, podjęcie decyzji o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym rolników.

Podjęliśmy i realizujemy te zadania, podjęliśmy równocześnie ogromny wysiłek, aby jak najszybciej osiągnąć zamierzone cele. Istotną cechą naszej strategii rozwojowej jest m.in. elastyczność, umiejętność dostosowania dróg i sposobów osiągnięcia celów społecznych do konkretnych warunków gospodarczych. Potwierdzeniem tej tezy jest podjęcie i realizowanie manewru gospodarczego, jest wysiłek włożony w przemieszczenie sił i środków

w gospodarce narodowej, tak, aby coraz lepiej zaspokajać potrzeby społeczne. W pierwszym roku manewru gospodarczego zanotowaliśmy pozytywne tendencje. Wyrażają się one korzystnymi zmianami w strukturze produkcji, zdyscyplinowaniem procesów inwestycyjnych i przyspieszeniem realizacji budownictwa mieszkaniowego. W bieżącym roku i w latach następnych musimy te pozytywne tendencje rozwijać i umacniać. W kolejnych latach istotny aspekt manewru będzie polegał na tym, że im większe będzie nas potencjał, tym trudniejsza będzie funkcja selektywnego działania, wyboru najistotniejszych celów, a także środków służących ich realizacji.

Problemy te znalazły wyraz w obradach II Krajowej Konferencji Partyjnej, która rozwinęła program ekspansji gospodarczej, wzbogaciła postawione na VII Zjeździe cele społeczne, co wyrażono m.in. w proponowanym przez I sekretarza Komitetu Centralnego naszej partii tow. Edwarda Gierka podjęciem działań na rzecz dalszego wzrostu dochodu ludzi najmniej zarabiających, polepszenia sytuacji kobiet-matek, oraz rencistów i emerytów. Konferencja w swych obradach połączyła zagadnienia dnia dzisiejszego i sprawy przyszłości. Towarzysze pozwolą, że prześlę kilka uwag w tym temacie.

Na plan pierwszy wysuwa się sprawa wszechstronnej poprawy efektywności gospodarowania. W działaniach na rzecz jej uzyskania musimy zagospodarować wszystkie rezerwy i szukać najlepszych rozwiązań. Musimy umiennie przenosić postulat wysokiej efektywności do całego społeczeństwa. Jest to możliwe, gdyż wykonaliśmy więcej niż wcześniej, jeśli będziemy pracowali lepiej, skuteczniej i efektywniej. Tylko to może zapewnić wzrost produkcji, a tym samym zwiększenie konsumpcji społecznej. Konfrontując to z treścią obrad Waszej Konferencji, z zaangażowaniem dyskusyjnym i z atmosferą obrad, pragnę stwierdzić, że w tym zakresie wyniki dzisiejszej debaty partyjnej należy ocenić wysoko.

Od lat w centrum uwagi władz partyjnych znajduje się sprawa rolnictwa. Są one również troską całego społeczeństwa. Coraz więcej ludzi nawet nie pracujących w rolnictwie interesuje się tą dziedziną gospodarki. Wzrost produkcji rolnej, w porównaniu do lat po wyzwoleniu jest znaczny, a mimo to notujemy trudności w zaopatrzeniu społeczeństwa w artykuły spożywcze, w tym zwłaszcza w wyroby mięsne. Jednym z powodów tego jest bardzo szybki wzrost zapotrzebowania.

(DOKONCZENIE NA STR. 7)

Wojewódzka Konferencja PZPR w Tarnowie

Kronika Dnia

Konsul CSRS w Krakowie

Zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KK Kazimierz Barcikowski przyjął wczoraj nowo mianowanego konsula generalnego Czechosłowacji w Katowicach Michała Maty. Kazimierz Barcikowski zapoznał konsula z głównymi problemami rozwoju krakowskiego województwa miejskiego.

Wieczór bułgarski

Wczoraj, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, z okazji 100 rocznicy urodzin wielkiego bułgarskiego poety Pejo K. Jaworowa nastąpiło uroczyste spotkanie z przedstawicielami ambasady Ludowej Republiki Bułgarii i Bułgarskiego Ośrodka Kultury. Uroczystość zagalę przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Bułgarskiej, rektor UJ prof. dr Mieczysław Hess, z otoczonej otoczono referatami, dotyczącymi twórczości poetki Pejo K. Jaworowa wystąpił mgr Wojciech Gałązka i prof. dr Franciszek Ślawski.

Goście z NRD w „Gazecie”

Wczoraj gościli w naszej redakcji Günther Seiss, dyrektor Instytutu Gospodarki i Polityki Międzynarodowej w Berlinie oraz Herbert Kandler, dyrektor filii Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Krakowie.

Podsumowanie akcji patronatu mieszkaniowego

W Klubie „Forum” odbyło się podsumowanie akcji Młodzieżowego Patronatu nad budownictwem mieszkaniowym, prowadzonej od dwóch lat przez ZK ZSMP oraz Wojewódzka Spółdzielnię Mieszkaniową w Krakowie. Do dnia 1 stycznia br. spośród 495 uczestników akcji, 259 odpracowało wymaganą część wkładu, 112 otrzymało przydziały mieszkań. Podczas wczorajszego spotkania podpisano porozumienie o współpracy między ZK ZSMP oraz Spółdzielnią Mieszkaniową Osiedli Domków Jednorodzinnych. (AR)

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, lokalnie niewielki opad śniegu. Zmłotnia. Temperatura maksymalna dniami od —1 do —4 st., minimalna nocą od —4 do —8 st., lokalnie na wschodzie do —15 st. Wyośnie. Wiatr uciążliwy lokalnie dość silny, wschodnie i południowo-wschodnie, w Tatrach dość silne i silne południowe.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) już 7 rok, a dom nauczyciela w Radwicie od 1973 roku nie może się doczekać końca realizacji. Nauczyciele wiejszy nie mają dostatecznej pomocy w budownictwie mieszkaniowym. Natomiast sprawozdawczość w szkołach pochłania zbyt wiele czasu.

Po przerwie przewodniczący obrad oświadczył, że w Tarnowie — I sekretarz ZK PZPR z FOS „Ponar”.

Prezes Spółdzielni Pracy „Tarnowska Odzież” Władysław Wiśniewski stwierdził, że w Tarnowie jest 10 zatrudniony w przemyśle, budownictwie i usługach, a pracownik spółdzielczości. Zakłady spółdzielcze wytwarzają przede wszystkim towary, przeznaczane na rynek. Dotyczy to także „Tarnowskiej Odzieży”, która w ostatnich latach poważnie zwiększyła produkcję ubrań męskich. Dużą wagę przykładają się też do polepszenia jakości odzieży, choć mowa samokrytycznie przyznał, że w ub. r. tylko 4 wyroby uzyskały znak pierwszej jakości.

Gmina Lisia Góra charakteryzuje się dużym rozdrobnieniem niemi ziemi i kłopskami glebami. Mimo tego — przypomniał I sekretarz KG PZPR Tomasz Janos — zdobyła ona tytuł Mistrza Gospodarstwa w województwie, powstały tu 4 spółdzielnie produkcyjne, które już w pierwszym roku gospodarowania osiągnęły lepsze wyniki w zbiorach zbóż od rolników indywidualnych. Natomiast borykają się one z kłopotami wynikającymi z niedostatecznego tempa realizacji inwestycji gospodarczych oraz zbyt powolnego przebiegu scalania gruntów.

Feliks Kryszek przewodniczący Rady Zakładowej z FOS „Ponar” wyłożył na przykładzie swej fabryki, że nawet zakład, wytwarzający m.in. obrabiarkę, może — przy dobrych chęciach podjąć produkcję artykułów poszukiwanych na rynku. „Ponar” np. wytwarza nożyki do maszyn do mięsa.

Problemy kobiecej załogi Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Dąbrowie Tarnowskiej poruszyła Genowefa Frejlich — mistrz z ZPOW. W związku z brakiem rąk do pracy i koniecznością zwiększenia produkcji ZPOW, potrzeba będzie modernizacja zakładu oraz zapewnienie mieszkań nowym pracownikom. Dużą rolę do spełnienia będzie tu miała spółdzielnia mieszkaniowa.

Mistrz „Chemobudowy” Tadeusz Michałek — mówił zarówno o kłopotach wykonawców jak i o przejawach niesolidności budowlanych. Szczególne zadania spoczywały tu na grupach partyjnych, które mają decydujący wpływ na atmosferę panującą na budowach.

Miał się czym pochwalić nad-

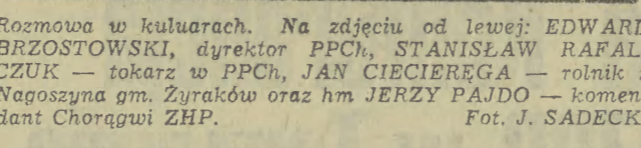
program działania” określa zadania do wykonania w tym i przyszłym roku. Celem jest stworzenie warunków dla zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Nikt nie ukrywa, że potrzeby są duże.

Poprawa jakości życia wiąże się z wzrostem wymagań wobec ludzi. Stąd nacisk jaki położono na politykę kadrową, podnoszenie poziomu ideowego i kwalifikacji osób na stanowiskach kierowniczych oraz kadry rezerwowej. Systematyczna i rzetelna ocena przydatności tych osób, to jeden z warunków sprawnego realizacji zadań programowych. Innym jest uswanie z życia szkodliwych formalizmów i biurokracji, która odcierpiała ludzi. Do lepszego informowania instancji partyjnych o przeszkodach i nieprawidłowościach w działalności gospodarczej i życiu społecznym niezbędna jest rzeczowa krytyka negatywnych zjawisk. Tylko tym sposobem można je skutecznie eliminować.

Program kładzie nacisk na rozwijanie kontrolnej i wychowawczej roli samorządu robotniczego, w nim bowiem, podobnie jak w doskonaleniu systemu moralnego nagradzania za rzetelną pracę, widzi czynnik sprzyjający rozwojowi poszczególnych zakładów. Wyroby tarnowskiego przemysłu powinny uzyskać wyższy stopień trwałości, nowoczesności i niezawodności. Szczególne znaczenie zostaje nadane obniżce kosztów materiałowych, lepszemu wykorzystaniu czasu pracy oraz kwalifikacji ludzi. To wszystko musi wspierać z polepszeniem metod organizacji i zarządzania.

Poprawę sytuacji w budownictwie mieszkaniowym warunkuje ukończenie rozbudowy półgłowni OWT, budowa fabryki domów, budowa zaplecza te-

chnicznego w Bochni i Dębicy, rozwijanie produkcji materiałów budowlanych w oparciu o surowce pochodzenia lokalnego. Dużą wagę przywiązujemy do standardu mieszkań, jakości ich wykonania, która powinna uwzględniać indywidualne potrzeby przyszłych lokatorów. Znaczną poprawę musi ulec jakości i terminowości usług, które powinny być usprawniane również przy pomocy rzemiosła indywidualnego. Poprawy wymaga stan



Rozmowa w kółkach. Na zdjęciu od lewej: EDWARD BRZOSTOWSKI, dyrektor PCCB, STANISŁAW RAFALCZUK — tokarz w PCCB, JAN CIECHERGA — rolnik z Nagosiny, gm. Żuraków oraz hm JERZY PAJDO — komentador Choraży ZHP.

skupiu żywa o 10 proc., mleka o 5 proc., utworzenie 830 gospodarstw specjalistycznych oraz przejęcie 4 tys. ha ziemi. W warunkach realizacji tych wszystkich zadań plan jest uruchomienie istniejących rezerw, wzrost wydajności pracy, poprawa jakości produkcji, dyscypliny pracy.

Z kolei przemawiał dyrektor Domu Kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie Jerzy Ślawicki, który zwrócił uwagę na pewną okazjonalność wielu poznanych kulturalnych, na wypływną politykę dofinansowywania imprez o charakterze rozrywkowym z funduszu socjalnego, gdy opieką winny być otoczone zwłaszcza te o wysokich wartościach ideowych, wręcz nie do zastygnięcia, hasła sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką ze strony środowisk twórczych.

W naszym przykładzie zaprezentował młody rolnik z gminy Ryglce Zbigniew Wójcicki, który przedstawił i moralne efekty wynikające z założenia przed niego i kilku rolników zespołu hodowlany bydła mlecznego. Już dziś czterozmowa zespół dostarcza 50 proc. mleka wytwarzanego przez całą wieś.

O podobnych sprawach związanych z prowadzeniem gospodarstwa specjalistycznego mówił też rolnik z gminy Radgoszcz Franciszek Cedziński, zwracając szczególną uwagę na autorytet jakim cieszą się we wsi rolnicy — członkowie PZPR własnym przykładem torując drogę nowoczesnej specjalistycznej gospodarce rolnej.

Problemy rozwoju szeregów partyjnych oraz umocnienia roli grupowego partyjnego były tematem wystąpienia I sekretarza KZ PZPR Zakładów Azotowych w Tarnowie Zygmunta Babiarza. W tej największej zakładowej organizacji partyjnej wia-

warunki dla czynów społecznych, szczególnie pomocy przy budowie dróg, obiektów służby zdrowia i kultury. Oświata, wychowanie i kultura to osobne miejsce w zadaniach programowych. W tym roku zostanie powołana nowa gminna szkoła zbiorcza w Radgoszcz, w roku przyszłym będzie miał je Gromnik i Lapanów. Jeszcze w tym roku uruchomione zostaną miejsca w placówkach wychowania przedszkolnego dla 1500 dzieci, zaś w roku przyszłym dla 1200. Powołanie w Bochni i Dębicy filii Centrum Kształcenia Ustawicznego będzie kolejnym etapem rozwoju różnorodnych form doskonalenia wiedzy ludzi pracujących zawodowo. Oddanie do użytku Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy, Muzeum w Dębicy, rozwój sieci księgarni poprawi nieco sytuację w zakresie upowszechniania kultury. Natomiast wynikiem troski o ochronę jej dóbr będzie m.in. objęcie mecenatu nad zabytkami przez Zakład pracy oraz utworzenie i rozwój Zakładu Pracowni Konserwacji Zabytków, który w 1979 r. powinien uzyskać 20 mln zł zdolności przerobowej.

Tarnowskie województwo to również rolnictwo, zaspokajające potrzeby także innych regionów kraju. Hodowla stanowi podstawową formę produkcji rolnej. Dlatego każda gmina powinna ją zwiększać uwzględniając własne możliwości. Program działania odpowiada obecnym możliwościom i potrzebom mieszkańców województwa tarnowskiego. Powierzony zostaje do wykonania wszystkim ludziom pracy. Za stworzenie właściwego klimatu dla jego realizacji, za mądrą inspirację i skuteczną kontrolę wykonywania zadań odpowiedzialna są organizacje partyjne.

Awiał dyrektor Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego z Dębicy Edward Brzostowski. Wysłuchano m.in. koncepcję utworzenia w Dębicy kombinatu przemysłu chłodniczego na bazie prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa (od 8 lat najlepszego w branży), dzięki czemu odpadki warzywno-owoce zostałyby wykorzystane jako pasza dla hodowli trzody chlewniej, przetwarzanej z kolei na produkty mięsne. W ten sposób makroregion południowo-wschodni zyskałby stosunkowo niewielkim kosztem finansowym poważnego dostawcę żywności.

Następnie głos zabrał Andrzej Werblan (skrót wystąpienia podajemy oddzielnie). W imieniu Komisji Wnioskowej Jan Śludak przedstawił projekt programu działań na najbliższe lata, który zebrani przyjmują jednomyślnie (omówienie poniżej). Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej Adam Skrok składa sprawozdanie informując o wynikach wyborów.

W obradach Konferencji następuje przerwa. Odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego. Wybrano Egzekutywę i Sekretariat KW. Pierwszym sekretarzem został ponownie STANISŁAW GĘBAŁA. Wybrano również Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej. Na jej przewodniczącą zarekomendowano EUGENIUSZA MICHOŃA.

Także wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej. Jej przewodniczącym został ponownie JULIAN GRUCHAŁA.

Konferencja kończy obrady. Zabrała głos Stanisław Gębała: „Z satysfakcją mogę stwierdzić, że nasza konferencja spełniła swoje zadanie. Potwierdza to przebieg dzisiejszej dyskusji, dotychczas w sensie politycznym i patriotycznym w swej wymowie i gospodarczej — w sposobie podjęcia do społeczno-gospodarczych problemów województwa.”

ALEKSANDRA LISIECKA
STEFAN CIEPEŃ
EDMUND PIEKARZ

Wojewódzkie Konferencje PZPR w Olśztynie i Rzeszowie

(h) Wczoraj obradowały kolejne Wojewódzkie Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze PZPR w Olśztynie — z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra spraw wewnętrznych Stanisława Kowalczyka; w Rzeszowie — z udziałem sekretarza KZ PZPR Zdzisława Zandarańskiego.

Delegaci podsumowali dorobek wojewódzkiej instancji partyjnych i przyjęli program działania na lata 1978—79. Dokonano również wyboru nowych wojewódzkiej władz partyjnych. W Olśztynie I sekretarzem KW PZPR wybrany został ponownie Edmund Wojnowski. W Rzeszowie I sekretarzem KW PZPR wybrano ponownie Leona Kortabę.

warunki dla czynów społecznych, szczególnie pomocy przy budowie dróg, obiektów służby zdrowia i kultury. Oświata, wychowanie i kultura to osobne miejsce w zadaniach programowych. W tym roku zostanie powołana nowa gminna szkoła zbiorcza w Radgoszcz, w roku przyszłym będzie miał je Gromnik i Lapanów. Jeszcze w tym roku uruchomione zostaną miejsca w placówkach wychowania przedszkolnego dla 1500 dzieci, zaś w roku przyszłym dla 1200. Powołanie w Bochni i Dębicy filii Centrum Kształcenia Ustawicznego będzie kolejnym etapem rozwoju różnorodnych form doskonalenia wiedzy ludzi pracujących zawodowo. Oddanie do użytku Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy, Muzeum w Dębicy, rozwój sieci księgarni poprawi nieco sytuację w zakresie upowszechniania kultury. Natomiast wynikiem troski o ochronę jej dóbr będzie m.in. objęcie mecenatu nad zabytkami przez Zakład pracy oraz utworzenie i rozwój Zakładu Pracowni Konserwacji Zabytków, który w 1979 r. powinien uzyskać 20 mln zł zdolności przerobowej.

Tarnowskie województwo to również rolnictwo, zaspokajające potrzeby także innych regionów kraju. Hodowla stanowi podstawową formę produkcji rolnej. Dlatego każda gmina powinna ją zwiększać uwzględniając własne możliwości. Program działania odpowiada obecnym możliwościom i potrzebom mieszkańców województwa tarnowskiego. Powierzony zostaje do wykonania wszystkim ludziom pracy. Za stworzenie właściwego klimatu dla jego realizacji, za mądrą inspirację i skuteczną kontrolę wykonywania zadań odpowiedzialna są organizacje partyjne.

JERZY PIEKARCZYK

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 20 hm. Prezydium Rządu oceniło przebieg różnorodnych przedsięwzięć inwestycyjnych, w tym przede wszystkim robót górniczych w Legnicko-Głogowskim Okręgu Węgielnym. Przyjęto decyzje, które zmierzają do zwiększenia rozmiarów i tempa realizacji inwestycji w przemyśle węgielnym.

Prezydium Rządu omówiło zagadnienia związane z uruchomieniem i rozwinięciem przez polski przemysł produkcji niektórych urządzeń dla elektrowni jądrowych.

Minister sprawiedliwości przedstawił na posiedzeniu informacje na temat realizacji resortowych programów, które mają na celu zapewnienie skutecznej ochrony mienia państwowego. Przyjęte w nich zadania są sukcesywnie wykonywane i przynoszą spodziewane efekty.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informacje Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych o przebiegu i wynikach przeglądu zatrudnienia w administracji gospodarczej. Kierując się ustaleniami Biura Politycznego KC PZPR omówiono wnioski i sposoby realizacji przedsięwzięć, zmierzających do lepszego wykorzystania umiejętności i kwalifikacji kadr zatrudnionych w zarządkach przedsiębiorstw i w przedsiębiorstwach.

Na posiedzeniu rozpatrzone także sprawy związane z pomocą kredytową udzielaną przez banki spółdzielcze gospodarce chińskiej.

Prezydium Rządu podjęło decyzję o ujednoczeniu ubezpieczeń polskich obywateli wyjeżdżających samochodami za granicę, zarówno do krajów RWPG, jak i do innych państw.

O tym, co najważniejsze

- (DOKONCZENIE ZE STR. 1)
- Wzrosła dbałość o przyrost dyktanda produkcji, dyscypliny pracy i konsekwentność działalności gospodarczej / przygotowanie się do przewidywanych trudności w dostawie produkcji rynkowej, umocnienie produkcji ekologicznej, która pozwala na elastyczność działania ekonomicznego i absolutna dyscyplina inwestycyjna. Umiejętność działania w sytuacji takiej, jaka jest, określa postawę aktywny. Zakłada to również zmocnienie autorytetu kadry inżynierskiej i obowiązek czynnej uwagi w odniesieniu do problemów socjalnych.
 - „Studio-8” w TV
 - Z powodu wczesniejszego druku środkowych stron „Gazety” nie byliśmy w stanie podać dokładnego programu sobotniego TV. Czynimy to obecnie...
 - 14.00 Początek programu „14.05. Na rozgrzewkę” — reportaż filmowy z Wrocławia
 - 14.15 Wszystko o psach lawnowych (Kraków)
 - 14.30 Puchar Studio-8 — zawody o tytuł najlepszego kierowcy-amatora w styczniu 1978
 - 14.35 Gdańsk (Wrocław) Sześciu — reportaże z ul. Cichej
 - 14.55 Narciarski Puchar Świata — zjazd męczyzn, transmisja z Kitzbuehel (Austria)
 - 15.15 Wiadomości dziennika
 - 15.20 Puchar Studio-8
 - 15.25 Studio-8 — Wrocław od reportażu „Tajemnica leśnej polany” oraz c.d. „Wszystcy i nikt”
 - 15.35 Halo na łączach
 - 16.10 Poznań, Warszawa, Łódź — reportaże z ul. Cichej
 - 16.30 Puchar Studio-8
 - 16.35 Konferencja prasowa z kpt. Kazimierzem Jaworskim
 - 16.55 Halo na łączach
 - 17.20 „Zamalować i posłuchać” — reportaż filmowy
 - 17.35 Katowice, Kraków — reportaże z ul. Cichej (Kraków)
 - 17.50 Z kolekcji Leszka Mazana
 - 17.55 Sportowe debiuty 77 — zakończenie plebiscytu Studio-8 i Sztandar Młodych
 - 18.10 Sobotni Koncert Studia Gama — wykonawcy: Renata Danel, Beata Andrzejewska, Bożena Szczańska, Ewa Dębicka, Lidia Stanisławska, Anna Jantar, Krystyna Prońko, Urszula Sipińska, Grupa Pana Antka, Grupa Lotos, Familia, Bogusław Mec, Andrzej Frejndt, Jolanta Borusiewicz, Andrzej E. Eliza, Zespół Ballada, Grupa Baletowa Wektor
 - 19.00 Dobranoc i Środkiem
 - 19.30 Wczoraj z dziennikiem
 - 20.35 „Andromeda znaczy śmieć” — film fab. USA (science fiction)
 - 22.45 Jaka będzie pogoda w tym roku?
 - 22.55 Wiadomości dziennika
 - 23.00 Puchar Studio-8 — przedstawiamy najlepszego kierowcy-amatora stycznia 1978
 - 23.05 „Mannix” — odc. pt. „Operacja o północy”
 - 23.55 Rozmowa intymna
 - 00.10 Muzyka z księżycem
 - 00.30 Zakończenie programu

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W kilku wierszach

- Fibak nie zakwalifikował się do ówczesniej tenisowego Grand Prix w Baltimore, Polak przegrał z Richeym (USA) 1:6, 6:7.
- W Zurchu odbyło się losowanie ewentualnych europejskich pucharów w piłce nożnej. Oto zestawienie par — PEMK: SSW Innsbruck — Borussia M-G, Ajax — Juventus, FC Bruege — Atletico Madryt, Benfica Lizbona — Liverpool, PZP: Real Betis Sewilla — Dynamo Moskwa, Vejle BK — Twente Enschede, FC Porto — Anderlecht, Austria Wiedeń —
- Hajduk Split, Puchar UEFA: Eintracht Fr. — Grasshoppers Zuruch, Aston Villa — CF Barcelona, FC Magdeburg — PSV Eindhoven, Bastia — Carl Zeiss Jena. Pojednaki — 1 i 15 marca.
- W Kitzbuehel bieg żaradowo o PS wygrał Walcher (Austria), Klammer był 4.
- W Zakopanem w rozpoczętych 40 mistrzostwach Polki w jeździe szybkiej na lodzie Ryszard Ferens (Olimpia) wygrał 800 m — 44,51 i 1500 m 2:20,51. Józwiak (SNPTF) zwyciężył na 1000 m ustanawiając czasem 1:20,65 rekord toru.

Wygrana Hutnika. Dobrze spisali się siatkarze Hutnika, którzy w meczu o mistrzostwo I ligi pokonali we Wrocławiu miejscową Wloclawię 3:0 (15:13, 15:12, 15:5). Krakowianie wystąpili już z Beblem i Karbarzem. W drugim meczu Gwardia Wr. pokonała Piomę Sosnowiec 3:2!

ROZMOWA Z ZOFIĄ MAŃKĄ

LUBIĘ SWĄ PRACĘ

SOBOTNIE DIALOGI



Fot. Jerzy Sadecki

O ile wiem, Pani Dyrektor, jest z wykształcenia historykiem?

Absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego.

Zatem wykonywany zawód to przypadek?

Zupełny. Otóż w czasie studiów, ze względów zarobkowych, podjęłam pracę w uniwersyteckiej bibliotece. I tak się zaczęło. Potem przyjechałam do Tarnowa i znowu trafiłam do biblioteki. Potrzebowałam pracę, a nie tylko wypływać z pensji.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

Praca w bibliotece to nie tylko wypływanie pensji, w Pani przypadku zaś administrowanie placówką...

...to także organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, seminariów, konkursów itp. Myślę, że to działanie jest nawet ważniejsze, bo związane z upowszechnianiem kultury w znacznym stopniu.

bienia czytelniczego, a więc umiejętnej selekcji... Myślę, że w doborze literatury pomocne są często i fachowe wskazówki, i sugestie bibliotekarzy... Oczywiście. Dlatego - niech nie będzie mi to poetyzmem jako samouchwalenie naszej placówki - zawsze z dużym uznaniem mówię o pracy 45-osobowego zespołu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Tym bardziej, że są to ludzie z ogromnym stażem pracy, z bogatym doświadczeniem. Powiedziałabym wręcz - pasjonaci. Bo w bibliotece na pewno nie „trzymają” ich placy: zarobki są niskie. Przyciąga ich książka, a także kontakt z jej czytelnikami. Chciałabym tu wyróżnić Alicję Smieszewicz, Izabelę Skrzyńska, Marię Iwoneczko, Zofię Pivovarczyk, Romanę Woźniak, Marię Sasiadów, Marię Woźniak, Janinę Kosiak, Helenę Wałek, Joannę Ziemońska, Genowefę Jakubas, Marię Mike, Zofię Dynowską...

Sa energiczni, obrotni i są pod ręką. Terminy wyznaczają niezbyt odległe, a przyjęcia zamówienia nie poprzedza tasowaniem spis danych o kliencie i rozmianach szrub, które zostaną wkręcone w beton. Ze sposobu zalatwania można wnioskować, że ci ludzie potrafią zadbać o należytą reklamę swoich usług. O odpowiednie wynagrodzenie - także. Zdażyłam tylko odebrać klucze w administracji osiedla i dojść pod bramę, a już podszedł do mnie mężczyzna z notesem. - Karmisz na kotkach, czy na szrubach pani sobie żyje? - Dziękuje, ja jeszcze mieszkanie nie obejrzałam... - odpowiedział niepewnie. - Znaczący się pani na razie rezygnuje z naszych usług - i mężczyzna przy numerze mojego mieszkania postawił krzesło. - Jakby się szanowna pani namusiła, to ja jeszcze pozwolę sobie przyjść później... - Obok windy stał następny pan. - Winda chłodzi, sprawną - zaczął rozmowę. - Pani na które piętro? - Na dziesiąte. - Pojedziemy razem, zobaczymy, co szanownej pani trzeba zreperować w mieszkaniu. - Zreperować? Przecież to nowe mieszkanie!

- Ile by to uszczelnianie kosztowało? - Pan metrem pomierzył okna, policzył i podał sumę: jak dla pani to 2 tys. zł. - Dużo. Za trzy dni mają u mnie być fachowcy z państwowego urzędu. W punkcie przyjeżdżają spółdzielni „Pokoje” obliczono, że za to samo capłace niecałe 900 zł. - A, to przepraszam. Szanowna pani mnie wprowadziła w błąd. Treba było powiedzieć, że pani rezygnuje i nie narażać mnie na stratę czasu! - PO WYJŚCIU urażonego moim nieodpowiedzialnym zachowaniem właściciela firmy własnej, koło dzwonka na drzwiach pojawił się znak. Gwiazdka w kółeczku. Domyślałam się. Oznacza to zapewne, że uszczelnianie okien w tym mieszkaniu już jest wykonane. Następnego dnia był fachowiec od zakładania karniszy. - Cztery karnisze - obliczał - w tym dopasowanie szyny, bo okna niestandardowe i wiercenie dziur. Chce pani pewnie jak najszybciej? - upewniał się jeszcze, by kalkulacja była dobrze sporządzona. - Treba liczyć po 200 zł od metra bieżącego. - Drogo - zaprotestowałam. - No, może być po 190 zł. To wszystko, co mogę opuścić. - W spółdzielni „Usługa” za 1 m karnisza liczą 120 zł ze wszystkimi. - Spółdzielnia opłaca się widocznie dotkliwie dla klientów. Mnie - nie.

POB MOJEGO dzwanka dorysowano literę L. Usług związanych z montażem karniszy nikt więcej już mi nie zaproponował. Ale w nowych mieszkaniach jest przecież wiele innych rzeczy do zrobienia. Fachowcy ze spółdzielni czekają na klientów w punktach usytuowanych w centrum miasta. Hasło frontem do klienta realizują za nich w nowych osiedlach ci obrotniejsi i nie związani państwowymi posadami. - Mogę zacząć u pani malowanie na jutro. Lepiej za tydzień? - Proszę bardzo. - adres: ul. Mehoffera, Azory... Cena? Muszę obliczyć Klejowe w pokojach, emulsja w łazience, lamperia w kuchni... razem 22 tys. - Ile? - 22 tysiące. Robimy szybko, zabezpieczamy podłogę przed zniszczeniem... - A tapetowanie? - Ta sama cena. Oczywiście, pani daje tapety swoje i klej. Sufity malujemy gratis na biało... Tym razem powstrzymałam się przed popamiętaniem oczywistego niefaktu i nie poinformowałam uprzejmego młodego człowieka, że za to samo w spółdzielni „Usługa” pięci metrów niecałe 14 tys. Wcześniej już zostawałam poinformowana że prywatnych, krajowych po domach fachowcy nie stać na dokładanie do klienta.

Czy telewizja jest konkurencją dla czytelnictwa? - Powiedziałbym: sprzymierzeńcem. Jeśli zaś użyć słowa konkurencja - to w pozytywnym znaczeniu. Wielu naszych Czytelników jest bowiem inspirowanych programami literackimi, oświatowymi, teatralnymi, a nawet modnymi ostatnio w TV serialami filmowymi do sięgania po odpowiednią książkę z półki bibliotecznego. Najbardziej żywy przykład? - „Polskie drogi”. - Czy książka Janickiego wcześniej była w bibliotece, czy też telewizja swoim filmem wypredziła jej zakup dla placówki? - Niestety, film był już emitowany, gdy książka do nas dotarła. Ale to musi być wyjaśnić - praktycznie nie ma o znaczenia. Powiać, że my bibliotekarze, wolimy mieć wcześniej książkę, ale czytelnik chyba woli porównywać, konfrontować. Z tym zagadnieniem łączy się jednak inna sprawa - zbyt mały przedział, mam na myśli ilość egzemplarzy, atrakcyjnych, poszukiwanych, bo i reklamowanych książek. A na to, niestety, nie mamy wpływu. - Kieruje Pani Wojewódzką Bibliotekę Publiczną. Biblioteka, z której usług korzysta 23 tysiące tarowian, a więc niemal jedna czwarta tutejszego społeczeństwa... - Faktownie, to duża liczba. Zważywszy, że oprócz naszej biblioteki posiadającej aż 15 filii (kierowcami liczy 246 tysięcy woluminów) w Tarnowie działają kilkanaście bibliotek zakładowych. Wymienię tylko „Azoty”, „Po i nar”, „Tarnów”. - Kto więcej czyta: kobiety, czy mężczyźni? - Zdecydowanie kobiety! Co prawda nie prowadzimy w tym zakresie statystyk, ale wystarczy sprawdzić choćby pobieżnie karty czytelniczy. - Znow odwołam się do Pani trzydziestoletnich doświadczeń, obserwacji, praktyki w zawodzie. Największy procent czytelniczy to czytelnicy w wieku... - ...powiem o najniższym procencie, bo ten jest najbardziej wymowny i zmuszający do refleksji. Otóż z biblioteki najmniej korzystają ludzie w wieku od 21 do 50 lat. - Nie jest to wiadomość optymistyczna! A po jakie książki sięgają czytelnicy najczęściej? - Młodzież - po szkolne lektury. Także po książki przygodowe i popularnonaukowe (tych ostatnich odczuwamy wyraźny niedostatek). Obserwuję też coraz większe zainteresowanie reportażem, literaturą faktu - i to zarówno u czytelnika młodego, jak i starszego. Wymaga to już pewnego wyro-

KOLEK w ŚCIANIE...

- No i właśnie dlatego trzeba reperować. A pani nie wie, że budowlani się spieszą? Może piec nie działa, może kurki w kuchence nie wyregulowane... Nasza firma w starych mieszkaniach nie może pracować. Pracujemy na nowych osiedlach. - Może pan przyszyje jutro, jak się zorientuje, co trzeba reperować. - Według woli! - Wskazał na niebawem naciśnięty przycisk. - Tu niski ułkon i znowu, bo systematyczność w działaniu okazała się ważną cechą oferujących usługi. Pan w notesie zanotował, że na razie klientka odmawia. - Niesłychane - myślałam zamykając podłogi. My tak narzekamy na usługi, na długie terminy, brak fachowców. A tu proszę, zupełnie inna rzeczywistość! Klient jest zadowolony i nawet bardzo uprzejmie traktowany. Niesłychane! - Przy następnej rozmowie miałam już okazję przekonać się, że i ile klient jest zadowolony i traktowany, jak należy. - Wszystkiego dobrego na nowym mieszkaniu! - zaczął w drzwiach młody mężczyzna. - Połącz swoje usługi przy uszczelnianiu okien. Ta sama szwedzka, nie ma prawa wiać. A pranie zauważę, że u pani na ostatnim piętrze wlatywały będzie dochody. Jutro z rana wdziękamy zacząć robotę. - A pan z jakiej to firmy. - Z własnej, proszę pani.

Wszystkich fachowców od układania filców poleciał mi siedzą do dołu. Sa u mnie - powiedział. Jak skończy, to ich pani podeśle. Przyszedli za dwa dni. Obejrzeli całe mieszkanie, poruszyli futrynanami okien, pomedytowali nad separacjami, nierównościami podłogi, leżywirnami ścian, niedbalnie zamontowanym piecykiem w łazience.

popatrzył Antek - powiedział fachowiec do fachowca. - Na kilometr można poznać, że to KPB robiło. Kratka wentylacyjna odpada? No, odpada. Okno się chwieje? Ano, chwieje się. Partiaciwo i tyle. - A panowie, przepraszam, z jakiego przedsiębiorstwa. - Jesteśmy z KBM-u. Myśmmy robili tamte bloki od ulicy, KPB - po drugiej stronie. Przychodzili „nas” podpatrywać, jak my ustawiamy okna. A wiecie dlatego, że jak bym teraz te listwy odawał to na pewno okasa się, że uciążliwie niczym nie uszczelniona. Na mój rozum, to żeby tak chcieć to wszystko porządnie zrobić, trzeba postęzić w tym mieszkaniu co najmniej cztery tygodnie... - A jakby tak zrobić tylko lazienkę? - Za przygotowanie ściany pod filizy nie wyjdzie mniej, niż 6 tysięcy zł... - O której godzinie mogliby panowie zacząć? - Jeśli jutro, to tak... zastanawiał się mój rozmówca... Do 10-tej będzie kierownik, to nie, potem śniadanie... O 11-tej, pasuje? - Ja o tej porze jestem w pracy! - A ja to myślę pani, że nie? - odpardł na to fachowiec zwany wcześniej Antkiem. - My się godzimy tylko w godzinach pracy, bo oboj mieszkanie poza Krakowem i o 15-tej jedziemy do domu... No to trudno, my pracy nie szukamy. To nas szukają! POSZLI DO pracy. Jeszcze tego samego dnia o wygląd mojego mieszkania zobaczyli się sprzedawca świętych obrazów, wytwórca makatek i plastyk. Sprzedawca obrazów oferował mi oblepioną złotkiem głowę Małki Boskiej i św. Teresę w róży, każdy obraz w cenie 400 zł, wytwórca makatek - scenę na jeziorze, a więc obowiązkowo dwie nimfy na łódce i piękny panicz, a plastyk dyplomowany (dawał na ten dyplom słowo honoru) - chciał za niedużo pieniądza („bo co to jest w dzisiejszych czasach 3 tysiące?”) zakomponować całe wnętrze mieszkania. Sprzedawca obrazów obiecał na stałe w Świątyniakach, pracuje na etacie w spółdzielni, a w dni wolne oblepia głowy świętych gipsem i z wierzchu złożonym papierem. Wytwórnia makatek zatrudnia przy malowaniu żonę i siostrę. A dyplomowany plastyk po skończeniu studiów ponoć przez dwa lata pracował w dużym zakładzie (studia w wydz. form przemysłowych). Ale nikt nie chciał się go radzić, co do form produkowanych wyrobów. Oczekiwało nie jedynie od niego, by zakład wyróżniał się starannymi dekoracjami z okazji świąt i rocznic. Dyplomowany plastyk podziękował więc za pracę i (na to także daje słowo honoru), to co robi teraz nie tylko przynosi większe zyski, ale i cieszy.

Fot. JACEK WCISŁO (II nagroda na Ogólnopolskim Konkursie Fotografii Prasowej).

Noc za 30 tys. Zderzenia z Temidą

ZACHOWUJE się przed sądem swobodnie, nie peszy ja miejsce na świecie oskarżonych, asysta milojanta. Właściciel o 21-letniej dziewczynce wiadomo już wszystko. Ze nagdzie nie pracuje, że prowadzi pasyżniczy tryb życia, że obec są jej także moralne normy postępowania. Bez skrepowania relacjonuje przebieg nocy, który sprawił, że Adelę J. aresztowano, a potem postawiono przed obliczem sprawiedliwości. Ot, po prostu kolejny epizod... - W dniu 4 października 1977 roku - mówi oskarżona - Wjechałam do restauracji „Arkadia” w Nowej Hucie. Tam poznałam poszkodowanego, czyli Kazimierza Ch. Oczywiście bawim się z propozycją mi odbicie sto-

sunku cielesnego. Także się zgodziłam. Portfel poszkodowanego zauważyłam, gdy Kazimierz Ch. rozbił się. Wtedy właśnie portfel wypadł z kieszeni i połobł na stole. Potem Kazimierz Ch. zasnął. Wstałam z łóżka i zaczęłam się ubierać. Wcześniej nie pracuje. Jestem na urlopie. Wychowuję także trójletniego młodszego rodzeństwa. Po tym opisie nocy oskarżona wyraziła skręconę i złośliwą Sądowi przycześć, że postanowiłam skorzystać z będzie się starała zmienić swoje postępowanie. Przed sądem stanął także poszkodowany, a więc Kazimierz Ch. Był bardziej powściągliwy w opisie nocnych zdarzeń. Chciał odzyskać stracone 30 tys. i nie więcej. Zdaniem Sądowi, znajomość z mężczyzną była drogą, nie tylko z powodu utraczonej gotówki... Wobec bezspornego przyznania się oskarżonej do wsty, postępowanie sądowe było uproszczone. Szybko także doszło do ogłoszenia wyroku. Na jego mocy Adela J. skazana została na karę 1 roku pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny. Zobowiązana została jednocześnie zwrócić poszkodowanemu, czyli Kazimierzowi Ch. 30 tysięcy zł. Wskazywał, że w tym czasie zakończył proces Marchwickiego? Wreszcie otwarto drzwi sali rozpraw. Siadamy, wysoki sąd na podwyższeniu, pozostali na niżej ustawionych ławkach. Sędzia pyta Wiktora krótko i konkretnie: „Są pieniądze?”

WIKTOR Radecki miał dwa domy. Jeden w centrum Nowej Huty, urządzony z miejska, tu mieszka dotąd z żoną i synem. Drugi w odległych o 25 km Miłociach, jest to wiejska chata z małym ogródkiem pamiętającą czasy jego dzieciństwa. Wiktor Radecki przez osiem godzin na dobre był robotnikiem w HIL, a przez następne - rolnikiem w Miłociach. Tak żył przez wiele lat. Dzisiaj, kiedy pół wieku życia ma już za sobą, poplatyła się drogi łączące jego domy. Siedzi w małym pokoiku nowocześnie wyposażonej chaty, a jego myśli są ciągnię w rodzinne wsie. Ziemia należy do niego. Sąd tak postanowił. Procesował się o nią, jak kiedyś ojciec. Stawali na sali sądowej brat przeciw bratu. Wiele razy wsuwali w ręce adwokatów ciężko zapracowane pieniądze Po... 23 rozprawach Wiktor otrzymał ojcowiznę. Cóż, skoro w postanowieniu sądownym stał także, że jest zobowiązany do spłacenia rodzzeństwu 264 tys. zł. Skąd wziąć taka suma? Nie zapłacił w terminie pierwszych rat, więc do jego mieszkania w Nowej Hucie przyszedł komornik i spisał sprzęty. Zaczęto potracać mu znaczne kwoty z comiesięcznych poborów... A na stole leży pismo od naczelnika gminy nakazujące mu w ostry tonie zagospodarować zaniedbany ostatnio grunt. W to gospodarstwo trzeba zainwestować. Skąd wziąć pieniądze?

Pamięta jak wichura zwała starą szopę. „Chlew trzeba przybrać” - urządzili z matką i zabrał się do jego przebudowy. Jeździł za cegła, piaskiem, dachówką, cementem. Szukał robotników, pracował z nimi. Niechętnie patrzyło rodzeństwo na jego starania o ojcowiznę. W Sylwestra siostra Marysia pyta „Kto ci pozwolił budować w stodole?” - dobrze pamięta to pytanie. Ugodziło ją jak nóż w serce. „Matka tak chciała” - siwytował. Nie zwał na złośliwe uwagi. Z pomocą Władysława zrobił nowy wóz, naprawiał wialnie, gromadził sprzęt rolniczy. „Nim wybetonowaliśmy boisko śmiała matka” - wspomina. Zachorowała już w żniwa, lecz śmierć przyszła dopiero po kilku miesiącach. Zjechała się na pogrzeb cała rodzina. „Pytałem wtedy: kto zajmie się gospodarstwem” - Wiktor zadał to pytanie, bo czuł się odpowiedzialny za oj-

pełnym kurzu korytarzu. Siedzieli na twardych ławkach ustawionych naprzeciw, jakby po to, by spotykały się ich oczy. Nie pozdrawiali się wzajemnie. Nie uśmiechali się na przywitanie bracia tak podobni do siebie. Siostry niepewnie rozglądali się wokół, jedna przyszyła rękę do piersi, jakby chciała uspokoić bicie serca. Wśród ciekawych siedział pulchny adwokat i co chwila ze zdenerwowaniem patrzył na zegarek. „Ja powinienem dzisiaj być w Zakopanem” - powtarzał - jeśli sprawa dalej się potoczy w takim tempie, można by w tym czasie zakończyć proces Marchwickiego? Wreszcie otwarto drzwi sali rozpraw. Siadamy, wysoki sąd na podwyższeniu, pozostali na niżej ustawionych ławkach. Sędzia pyta Wiktora krótko i konkretnie: „Są pieniądze?”

łoci. Oto kilka ich głosów: „Po śmierci rodziców pracowałam na tej ziemi Wiktor Radecki, czasem i cały tydzień siad, kosi...” „Tylko Wiktor pracował w tym gospodarstwie”. „Przy remoncie stał przydziałem Wiktora”. „Wiktor i Władysław. Inni nie bywali”. Przegladam plik starych rachunków. Na obowiązkowe dostawy, zbóż, kontraktację pszenicy, zakupienie i wykorzystanie nawozów, opłaty za prace wykonane przez kilku rolników. Wszystkie opiewają na Wiktora Radeckiego. On faktycznie był tu gospodarzem. Lecz podobno prawo spadkowe do tej ziemi zachowali także w myśl przepisów jego bracia: Jerzy, gdyż posiadał gospodarstwo po teściach, Stanisław - który, co prawda mieszka i pracuje w Nowej Hucie, lecz ma 0,56 ha ziemi w przyszłości Domiarci oraz Stanisława Kurek (siostrą), która parę lat była rolniczką. „Gdzie czytałem, że teraz już nie ma spłat” - zastanawia się Wiktor i czeka na wyjaśnienie.

KRZYSTYNA ROŻNOWSKA SCHEDA

Zostali sami Mała chatka Radeckich w Miłociach jest zamknięta na cztery spusty. W oknach wżółkie firanki i pajęczyna. Zdziżalały ogródki. Za chatą muirowana stajnia, koń wygląda na podwórzu. W tym domu, w dwóch niewielkich izbach, wychowało się sześćdziesięcioro dzieci. Ojciec wstawiał przed światem, by zapracować na ich utrzymanie. Po wojnie, gdy dorastali, zaczęli rok po roku opuszczać dom rodzinny. Trzej bracia trafili do Nowej Huty, mieszkają tu do dziś. Z czasem i siostry wyszły za męża. Jerzy, który miał pozostać w gospodarstwie, porzucił się z rodzicami i poszedł do domu. Rodzice pozostali sami. Zamieszkała z nimi niemłoda już kuzynka Stefania Pożycka Najczęściej przyjeżdżał tu Wiktor, niekiedy po noce, zamiennie, prosto z Kombinatoru. Nie tracił czasu, szedł do pracy do pracy. Czasem przyjeżdżał z nim brat Władysław, zwłaszcza w żniwa, czy wykopki.

Pyrusowe zwycięstwo Zdrucgotany i chory Wiktor Radecki siedzi nad plikiem dokumentów. Skąd wziąć 264 tys., by spłacić rodzzeństwo? Skąd na zainwestowanie w gospodarstwo? Opady mu ręce, rozchorował się, po raz pierwszy zaniedbał ziemię. Z gminy ślą pogrągnięcia, by uprawiał ją należycie. Komornik spisuje sprzęty. Znowa patrzy na to wszystko z przerażeniem. Co dalej? Jedyń syn ma dopiero 17 lat, jest uczniem technikum. Ktoś podsunął im myśl, by w tej sytuacji sprzedali gospodarstwo, lecz na ogłoszenie odpowiedział jedyń kupiec i zaproponował tak niską cenę, że nie wystarczyłoby tego na spłacenie spadkoborców. Wiktor jest zmęczony. Przez tyle lat dzielił czas między dwa domy. Sili mu starczało dla Huty i dla ziemi. Teraz zerwały się mosty między Miłociami, a Nowa Huta. Oba domy są zagrożone. Wiktor zagubił się gdzieś między miastem a wsią. Nie wie, gdzie jest jego miejsce na dalsze lata. Usiadł, napisał desperacki list i wysłał jego odpisy do wszystkich rodzeństwa. „Drogiemu Siostry i Bracia - zaczął, jakby ich rodzinnej miłości nie dotad nie zakłóciło - posiadacie po rodzicach połowę w Miłociach a przynajmniej mnie, spiszcie od zaraz w posiadanie Stanisławi Kurek... Proszę rozdzielić dla wszystkich po równej części, chyba że sami zdecydacie inaczej.” Lecz dotąd nie dostał żadnej odpowiedzi, bo oni nie chcą tej ziemi, czekają na pieniądze. Może się zdarzyć, że zaniebdywane gospodarstwo przejmie państwo. Może - jak to często bywa - zostanie wtedy przekazane obcomu, gospodarstwu, który da gwarancję, że będzie ziemią dobrze uprawiał? Otrzyma on pożyczkę na inwestycje. A Wiktor, który tyle pracował na tej ziemi, musi stonąć za nią płacić. Rodzeństwo czeka na pieniądze. Chciales bracie ziemią, to masz!

Okna hotelu Pod Złotym Bykiem w Debrecenie wychodzą na śródmiejski plac...

Skwerki z Kossuthem jest wyspą pomiędzy frontem historycznej świątyni...

Jeszcze ciekawszą dla turysty jest aula Akademii Teologii Protestanckiej...

Przyznaje, że dostałam się na mównicę niezupełnie legalnie...

EWA OWSIANY DZIEŃ W DEBRECENIE

wników silnie tu rozwiniętego przemysłu spożywczego, maszynowego...

Towarzyszy Kossutha, których nazwiska uwiecznione są na pulpitach...

Wspinając się, czuję, że Debrecen tym jest dla Węgier, czym Kraków dla Polski...

Naprzeciw drzwi auli znajduje się wejście do słynnej biblioteki akademickiej...

Właśnie tu, czyli w wielkiej, białej, dostojnej przestrzeni byłego kościoła...

Miasto zwane niegdyś „Kalwińskim Rzymem” rozbudowało się znacznie...

JANUSZ HAŃDEREK

TRZECI WIEK

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z CSRS)



CZECHOSŁOWACKIE społeczeństwo starzeje się. Po niezwykle niskim poziomie przyrostu naturalnego...

jest zapewnienie najlepszych warunków życia dla ludzi w wieku poprodukcyjnym...

Na deskach kreślarskich śmiały projekty przestronnych pawilonów, projekty mieszkań i wygodnych, i gustownych...

CZYWISIE przygotowujemy przedstawione modelu życia ludzi starszych znajdujące się w Czechosłowacji...

JÓZEF DIETL (1804-1878)

Działal najpierw jako lekarz, potem jako profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego...

Kim był człowiek, którego Krynica i Szczawnica uczęły pomnikami, Uniwersytet upamiętnił portretem...



Pomnik Józefa Dietla w Krakowie.

W 3 lata później, 28-letni asystent wygrywa konkurs na stanowisko profesora medycyny w Padwie...

W roku 1851, po 27 latach pobytu w Wiedniu, zaczyna się nowy rozdział w jego życiu...

W latach 1854-56 zwiedza na Zachodzie szereg uzdrowisk, pionierem czego są wydane w Wiedniu „Bal-

neologische Reiseskizzen”, a po zwiedzeniu w 1857 r. Krzeszowice, Szwoszowice, Szczawnicy, Krynicę, Iwonice...

11 lipca 1861 r. senat UJ wybiera go swym rektorem i w tym charakterze wchodzi z urzędu do Sejmu Krajowego...

OKAZUJE się, że „hobby” to nie tylko zaspokojenie swoich osobistych zainteresowań...

ZNAWCA STALI DAMASCENSKIEJ

Prof. dr Jerzy Piaskowski z Instytutu Odlewnictwa w Krakowie jest jednym z najlepszych w świecie znawców stali damascenckiej...

HUTNIK - KONSERWATOR PORCELANY

„Pasja zbieractwa ceramiki ludowej i umiejętności kle-

JERZY TOMASZEWSKI

Nie tylko „hobby”

starych zegarów. Są tu używane ze Spisza, Orawy i Podhala, z których niejedną możemy być ozdoba każdego muzeum etnograficznego...

KONSTRUKTOR DREWNIANYCH ZEGARÓW

Krakowianin Robert Kuciński już w okresie studiów w tutejszej Politechnice rozpoczął kolekcjonowanie i uruchamianie starych zegarów...

DR JERZY DROBISZEWSKI W STULECIE ŚMIERCI DIETL lekarz, profesor, prezydent Krakowa

W roku 1870 i wszystkie czynności urzędowe odbywały się już tylko po polsku...

Za rządów Dietla powstają w Krakowie: Tow. Muzyczne (1870), Tow. Lekarskie (1870), Szkoła (później Akademia) Sztuk Pięknych, Akademia Umiejętności (1873), Tow. Tatrzańskie (1874)...

go oryginalnej twórczości są m. in. najstarsze XIII-wieczne zegary o wahadle urzeczonymu. Wykonał ich dotąd w drewnie dębowym i jesionowym już 25 sztuk...

sztaendary straży pożarnych, zaś zbiory wzrosły do 36 tys. archiwalnych i dokumentów sułtańskiego piśmiennictwa...

„Ludzkie” nazwy

W Stalowej Woli - największym ośrodku robotniczym w woj. tarnobrzaskim - niemiłym problemem dla każdego przybysza...

Gdzieś w Polsce...

Bo takich osiedli było 19, a ich „numeryczność” sięgała „dwudziestki czwórki” z dodatkami... połowy abecadki...

drogicznych i meteorologicznych szeregów. Ponieważ jest stacją najbardziej wysuniętą na północny zachód...

Wróżą pogodę Działająca w Świnoujściu w woj. szczecińskim Stacja Hydrologiczno-Meteorologiczna Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej...

EUROPA ZACHODNIA wciąż zbyt mało zużywa węgla na cele energetyczne...

JUGOSŁOWIAŃSKI PROGRAM rozbudowy energii przewiduje wydatkowanie do 1980 roku 14 miliardów dolarów...

NAJWIĘKSZA W POŁUDNIOWEJ EUROPIE inwestycja transportowa - budowa 2500-kilometrowego gazociągu w Algierii...

ORYGINALNE ROZWIĄZANIE problemu braku garaży samochodowych zastosowano od niedawna w Szwecji...



W DANII wyprodukowano urządzenie, które może zrewolucjonizować drukowanie...

ŚWIAT SIĘ KRĘCI ŚWIAT SIĘ KRĘCI

JEST TO KSIĄŻKA, która dotyka samego rdzenia spraw polskich, kilku podstawowych idei, legend i wyobrażeń Polaków. Idee te na przełomie XIX i XX wieku zebrał, ustosunował w barwny korowód i wprowadził do rozciągniętej brzoźności chaty okrzyknięty z miejsca „Czwartym Wieszczem” Stanisław Wyspiański. Przełożone na język sztuki, symboli, metafor, obrazów w dziele Wyspiańskiego stały się nie tylko jego osobą, ale i czymś kłopotliwie niewyodrębnionym, wielostronnym, wielospektrowym. Nad rozszyfrowaniem ich możliwych znaczeń tamaty sobie głowy — i łamią do dziś — dziesiątki uczonych egzegetów

Ostatnim, który wstąpił w szranki i zmierzył się z kilkoma wybranymi problemami Wesela, jest FRANCISZEK ZIEJKA, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej UW. W swojej niedawno wydanej książce pod niebystro zwyciężonym tytułem *W kręgu mitów polskich* zajął się analizą i wykładnią tradycji literacko-politycznej, tej, którą wprowadził Wyspiański do Wesela.

Pasjonująca lektura, nie tylko dla filologa. Czy wieś polska rzeczywiście była arcydziełem, takim, jakim stawili i szlachęcy autorzy? Czy idea „spółem”, idea wspólnej walki chłopów i szlachty o wyzwolenie narodu była realna, czy tylko poetycznym mitem polityków z jednej strony, a politykujących poetów z drugiej? Jakże treści niosł z sobą „upiór grobów” — Wernyhora? Czy Wyspiański przyjmował romantyczny pogląd o dwoistości polskiej kultury: polskiej i szlacheckiej, pogańskiej i katolickiej, rodzimiej i obcej?

W PROWADZENIU do rozważań nad Weselą tego ostatniego wstąpił w grę jeden z najbardziej wnikliwych zagadnień podjętych przez F. Ziejkę. Nim przejdziemy do Chodakowskiego, który na gruncie polskim był autorem tej tezy, przypomnijmy, że już przed dwudziestu laty na Uniwersytecie Wiedeńskim wypowiedziane zostało zdanie, iż wielkość narodu mierzy się jego przywiązaniem do własnego języka, religii, zwyczajów, obyczajów, sposobu myślenia i życia, albowiem „im starszy i czystszy jest szczepek, tym starsze i czystsze są zwyczajy, a tożsamość i więź, i prawdziwość jest przywiązaniem do nich — i więź jest narodem”.

Powyższe zdanie uogólnia jeden z najważniejszych epizodów w kulturze europejskiej. Chodzi tu o folklorystykę, o kulturę ludową i jej stosunek do narodowej, o pierwiastki oraz wartości rodzime i obce w kulturach narodowych. Chodzi bowiem o to, aby nie być — jak mówił Herder o współczesnych sobie Niemcach

naśladowających Greków, Rzymian i Francuzów — fałszywymi Grekami, Rzymianami czy Francuzami. Herder zalecał swoim rodakom, by po prostu byli sobą.

Nasz polski Herder, Zorian Dołęga Chodakowski, palestrant, pienięż-

twórco rozwijał jego naukę o dwu kulturach polskich. Pisał na ten temat również Kraszewski, zaś J. P. Popławski w pierwszym numerze „Głosu” zamieścił programowy artykuł pt. *Dwie cywilizacje*. Na współczesnych Wyspiańskiego oddziaływały także Jan Karłowicz jako redaktor „Wisły”, która czytywał autor Wesela. Pisał tam m. in. Karłowicz, że bez zrozumienia przeszłości, światopoglądu pierwotnego „nie pojmijemy, dokąd, skąd się wzięły wątki naszej”. Z kolei Lucjan Rydel pisał o Vondracku (10 października 1900 r.), że my tu w Polsce mamy dwie odrębne kultury: „jedną u inteligencji zachodnioeuropejską, drugą u ludu piastowsko-słowiańską”.

„Lecz to nie wszystko. Wzrostł w tym czasie i „upiór grobów” — Wernyhora? Czy Wyspiański przyjmował romantyczny pogląd o dwoistości polskiej kultury: polskiej i szlacheckiej, pogańskiej i katolickiej, rodzimiej i obcej?”

KONRAD STRZELEWICZ

TKANKA POLSKIEJ MYŚLI

tent, żołnierz i etnograf-amator swoje idee o dwoistości kultury polskiej przedstawił w 1818 r. w rozprawie *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*. Jego zdaniem, po przyjęciu chrześcijaństwa:

„zaczęli się zmywać wszystkie cechy nas znamionujące, osłabł w naszych stronach duch niepodległy i kształcał się na wzór obcy, staliśmy się na koniec samym sobie cudzymi”. Jednakże rodzime, słowiańskie, polskie wątki przetrwały na wsk. w kulturze ludowej, w pogańskich zwyczajach chłopów, który powierzchownie tylko przyjął chrześcijaństwo.

A zatem legendarny twórca polskiej dynastii i polskiego państwa. „Fiast — żył oto na wsi polskiej... F. Ziejka udowodniła, że Wyspiański nie był obce idee rzucone przez Chodakowskiego. Przeciwnie Słowacki uderzył Chodakowskiego jednym z wieleń Króla-Ducha, a Norwid

No i na końcu dowód wprost: Kłótnia Wyspiańskiego, która, według Ziejki „wypada uznać za owoc romantycznej idei o dwoistości kultury polskiej”.

A teraz sięgnijmy do Wesela. Oto Poeta, przedstawiciel kultury europejskiej mówi: „My jesteśmy jak przekleśni...”, zaś Gospodarz, przedstawiciel kultury rodzimej, dowodzi, że „chłop ma coś z Piastą”. A w finale dramatu występuje chochoł tańiec, wszyscy zapadają w sen, inteligencja okazuje się niezdolna do czynu, chłop-Jasiek gubi „Złoty Rog”. Idea „spółem” okazuje się znowidziana, niszcząca, usypiająca.

„Dla nas — pisze Ziejka — chochoł tańiec zdaje się być przede wszystkim swoim swoistą repliką „Melancholi” Malczewskiego: oto w tym Chochoła kręga się w kóło sprawy wielkie i małe, wleciły i mali bohaterowie, idee i marzenia, mity i ich karykaturalne

wyrażnych granic w czasie i w przestrzeni, wszystko jest płynne, wszystko — nasza praca, życie, obecność na ziemi — ma znaczenie.”

Tragedia nasza największa nie jest fakt ułoności życia, ale nieterałość śladów, jakie za sobą zostawiamy, nieśmiałość przedmiotów, wytworów naszej kultury i wyobraźni. Stąd pewnie wprowadza się inna, bardzo istotna cecha malarstwa Molskiego — nieterałość materiału, w jakim artysta tworzy. I nie ma w tym gęście niczego, co miałoby się sprzeciwiać wielkim klasykom sztuki europejskiej, którzy w sile i urodzie marmurów chcieli zatrzymać siebie dla nadchodzących do-
rób. Dojrzała i osobista estetyka Molskiego kaže mu być po prostu uczulonym artystą: jeśli stać się na uogólnienia ideowe, to ich jedynym odzwierciedleniem może być forma.

LEZAC rozwój poglądów o dwoistości kultury polskiej — stwierdziłem, że autor nie uwzględnił przy ich omawianiu (jaką niesłuszną) poglądów spozycującego na podgórskim emigranta Czerwonego Kasztelnicę, Edwarda Dembowskiego. Nie był to przecież drugorzędny myśliciel, którego można pominąć — wszak już wspomnieliśmy o nim, że to geniusz. Oto Dembowski, nim jako 24-letni przywódca rewolucji padł na Podgórze, dowodził w swoich pismach, że „Bóg chrześcijan” był „Bogiem szlachty” i spełniał rolę narządu ujarzmiającego lud. O Bogu tym lud myślał „jako o srogin szlachty sprzymierzeńcu, którego wiary nie nawidził, ale bał się nie tylko tej nienawici okazywać, lecz nawet samemu sobie jej przynależać”.

Dembowski stara się przekonać czytelnika, że wyrzycie raz na zawsze w umyśle polskiego ludu wyobrażenie rodzimego diabła-Czarnoboga, funkcjonuje w masach aktualnie w odniesieniu do „Boga szlachty”. Stąd lud:

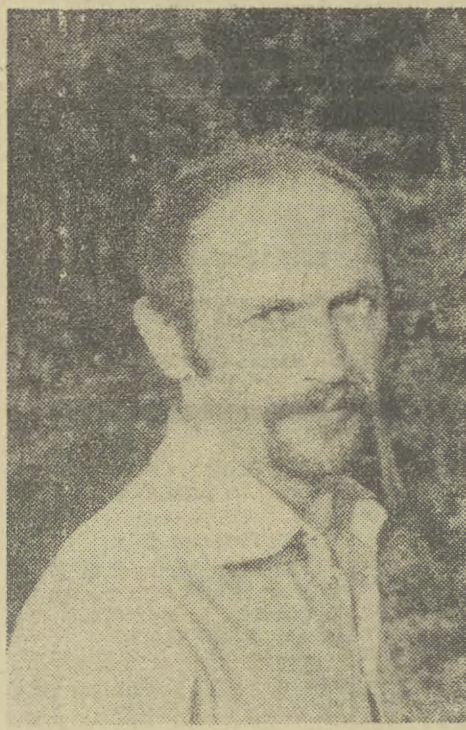
„będąc w najwyższym stopniu ujarzmiony i pognębiony, pokochał całą miłością ludową obłąkany swoją przeszłości, a zniechęcił łacińskości, tej przyczyny swojej niedoli, a z nią razem chrześcijaństwu nienawidził. Ow Bóg chrześcijan wydał mi się nie jako bożyszcze domowe, własne, z którym żył przed laty, lecz jako srogi i okropny pan; mniej więcej nie uciecie, lecz szlachol”.

NIEWAŻLIWIE tekst Dembowskiego wcale nie wspiera wywodu Ziejki. Ale nie tylko w tym miejscu. Czyż na tle wypowiedzi Dembowskiego nie byłoby również ciekawsz rozważania o Szeli i rabacji galicyjskiej? Sądzę, że autor, który złożył liczne dowody niezwykłej żręczności interpretacyjnej i szczęśliwego kojarzenia niezbyt bardzo odległych faktów — moment ten wykorzystał z wrodzoną maestrią. Miejmy nadzieję, że stanie się to w drugim wydaniu książki, które oby ukazało się szybko, a przy tym w znacznie poważniejszej nakładzie (obecnie 3 tys. egzemplarzy).

Książka Ziejki, choć wyrosła dzięki zainteresowaniu „Weselami” i z ełgi rozświetlenia mroków dramatu, jest w równym stopniu monografią mitów występujących w „Weselu”, jak i w ogóle niezwykle interesująca analiza idei oraz legend polskich, drożek sercu każdego Polaka, które kiedyś tam trafiły do utworu krakowskiego poety.

HENRYK CYGANIK

WYBÓR



Fot. A. Kowalski

EUGENIUSZ MOLSKI najbardziej umiował Wrocław, gdzie w latach 1963–69 studiował w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. Jako stypendysta Wydziału Kultury WRN w Krakowie, w roku ukończenia studiów podjął pracę w Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu. Można jeszcze dodać, że ma 36 lat, urodził się na Mazowszu (Bagienice).

Sztuka dla artysty jest koniecznością. Nie innego w treść swojego życia nie może wstawić. Natomiast miejsce, w którym owo życie treścią konieczną będzie się wypełniać — jest wyborem. Dwie co najmniej przyczyny spowodowały wybór Wiśnicza — tradycje kulturowe i uroda wiśnickiej ziemi oraz osobisty, intymny stosunek Molskiego do sztuki, którą tworzy. W wielkim mieście wyobraźnia artysty może wędrować przez czas, kulturę, losy pokoleń...

„Ale Nowy Wiśnicz — to struktura o wiele bogatsza, a złożona z tego bagażu, jaki przynosiło się z sobą, z historii i kultury miasteczka, i regionu, z natury, wszędzie tu ludzi — tych młodych, wręczliwych i pytających, i tych starszych — autentycznych, równie uparcie szukających odpowiedzi na pytania o granice naszego trwania. A dokoła stoi cisza, zielen, czas jakby się szałczył przez podobne do siebie dni. Na pewno można więcej zobaczyć, odczuć, przemysleć.”

TAK CHYBA NAJBARDZIEJ lapidarnie można odwoływać się do Wiśnicza. Ośmiu rok, jaki zastaje go w tym miasteczku, potwierdza słusność tamtego wyboru. Nie ucieczki, lecz wyboru. Twórczość artysty, wyprowadzona z szerokiej perspektywy, a zmierzająca do komponowania szczegółowych metafor filozoficznych — powstaje w procesie indukcji. Obrazy Molskiego składają się z szeregu odrębnych i pozornie przeciwstawnych kompozycji-cząstek. Inspirowane np. poetyką malarstwa barokowego, realizm, techniki collage'u, pop-artu... — owe cząstki współistnieją na z reguły dwustronnie malowanym obrazie, dowolnie przekraczającym ramy bieżącego, tak jak człowiek istnieje nieustannie w czasie poprzez ślady kultury oraz cywilizacji, jakie za sobą zostawia. Nie ma

wrażnych granic w czasie i w przestrzeni, wszystko jest płynne, wszystko — nasza praca, życie, obecność na ziemi — ma znaczenie.”

Tragedia nasza największa nie jest fakt ułoności życia, ale nieterałość śladów, jakie za sobą zostawiamy, nieśmiałość przedmiotów, wytworów naszej kultury i wyobraźni. Stąd pewnie wprowadza się inna, bardzo istotna cecha malarstwa Molskiego — nieterałość materiału, w jakim artysta tworzy. I nie ma w tym gęście niczego, co miałoby się sprzeciwiać wielkim klasykom sztuki europejskiej, którzy w sile i urodzie marmurów chcieli zatrzymać siebie dla nadchodzących do-
rób. Dojrzała i osobista estetyka Molskiego kaže mu być po prostu uczulonym artystą: jeśli stać się na uogólnienia ideowe, to ich jedynym odzwierciedleniem może być forma.

FORMA w malarstwie Molskiego (barwa, kompozycja, poetyka, materiał) znów w pierwszym momencie wywołuje wrażenie swoistego eklektycyzmu — jaskrawe, samodzielnie istniejące plamy obok zamazanych, szarych; realistyczny temat obok wręcz abstrakcyjnych kompozycji; płótno obok papieru; osobiste, refleksyjne wyznanie obok pop-artowskiej, krzykliwej etykiety. Wrażenia, głęboko humanistyczna sztuka Molskiego daży do zdefiniowania trudnych problemów naszego życia, dlatego współistnienie obcych sprzeczności formalnych tworzy bliiski, bo trafny obraz treści naszych losów; jakby czuści świadomości, umysłującej jej skomplikowaną strukturę czasu nam przeznaczającego.

Praca pedagoga w wiśnickim liceum daje Molskiemu nie tylko pewną niezależność materialną. Molski jest po prostu pedagogiem z powołania. Za młodzieżą utrzymuje kontakty nie tylko na lekcjach w pracowni ceramicznej. Razem z nimi wędruje po beskidzkich szlakach, zaglądając w głąb lasu i w głąb zabytków kultury i architektury, rozumując o sztuce, naturze, życiu... Razem z uczniami w piwnicach wiśnickiego ratusza urządzili bodaj pierwszą w Polsce gminną galerię sztuki współczesnej, w szkole zaś klub, zaś samo otoczenie wiśnickiego liceum — jest niepowtarzalnym ogrodem kwiatów, gazonów i ceramicznych tworów.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Pod górami kulturalnie

Pierwszy spacer na Kalatówki ujawnił nowe odkrycia”. Otóż nikt mi nie złamał nogi i nie oberwał guzików od paszeczki w autobusie kręcącym do Kuźnicy. Marsz po zainicjowanej drodze do kalatowskiego schroniska sprawnie przynajmniej na trasie było ładno. W schronisku-hotelu sala restauracyjna błyszczała czystością, zaś smak gotowanych potraw uprzytomnił nam, że po prostu dość dużo tu się zmieniło.

W SAMYM ZAKOPANEM — wczerni przyzwyyczajeniami — odwiedziłem „Atmę”. Rzeczywiście, atmosfera tego muzeum przekracza wszelkie oczekiwania: muzyka Szymanowskiego dyskretnie rozlewa się po kilku izdbkach góralskiej tailli, jak koncertowo-wizytowy, dyplomy, fragmenty listów, zdjęcia, maszynopisy, rękopisy... Mam w oczach wnętrza wytworne domów i mieszkan wleku światowej sławy pisarzy i innych artystów. Widziałem je w Weimarze, Moskwie, Jasnej Polanie, Rzymie, Wiedniu. Jakież tam bogactwo, wygodę, wytworność! Tutaj — proste deski, taka trochę większa chatka, obliczona na letników. Dobrze jest przyrzec się bliżej zdjęciem rodzinnej Tymosówki Szymanowskiego. No cóż, i w tym skromnym zakopiankim miejscu rodziły się rzeczy wielkie.

Tak więc można jednak pod górami spędzić kilka dni w spokoju i nastroju kulturalnym — obejrzeć interesujące wystawy, stałe i czasowe, odwiedzić Muzeum Tatrzańskie, przejść w ciszy ścieżką Pod Regłami...
JEDNO POCIĄGNIĘCIE pióra dekretnie inny tym wypożyczni młodzieży szkół podstawowych i średnich, doprowadziło do takich „rozkoży”. Chciałem dodać: niebiańskich, ale trzeba napisać — zakopiańskich.

Bunuel w domowym zaciszu

Po wejściu na ekrany „Mrocznego obiektu pożądania”, 32. filmu Luisa Bunuela, reżyser powrócił do swego domu w Meksyku.

Bunuel debiutował w 1929 r. niemyim filmem „Pies andalujski”. Premiera „Pa” wywołała skandal, poruszyła opinię publiczną — podobnie jak wiele innych jego filmów. Mimo 77 lat, reżyser jest nadal w czubie twórców światowych jako jedyny z grupy „wielkich” filmu niemeo.



Scena z filmu L. Bunuela, „Dyskretny urok burzańskich”.



NA ZDJECIU (od lewej): Jerzy Bober, Ewa Otwinowska, Jerzy Plesniarowicz i Stefan Otwinowski przed krakowskim Domem Literatów w r. 1949.

JERZY BOBER

Człowiek teatru

Pojawił się w Domu Literatów przy Krupniczej 22 gdzieś lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Na terenie Krakowa był jeszcze postacią nieznana.

„Ale ten urodził, młody mężczyzna z dziecięcymi rumieńcami na gładko wygolonej twarzy, czynięcy wrażenie niesmiałego i niemal wprowadzający nas w zakłopotanie delikatnością manier — miał przecież za sobą lata twardej działalności w konspiracyjnym ruchu Batalionów Chłopskich, pracę organizatorską w PKWN na obszarze Lublińskiego Radia (obok W. Grodzkiego i S. Sikirskiego) i pisał o sporcie do ówczesnej prasy (kiedyś był pływakiem). A jednocześnie i przede wszystkim był poetą. Zaczynał wcześniej, jeszcze w lubelskich czasach gimnazjalnych (1937 r.) publikując swe utwory w periodykach literackich, by tuż przed wojną wydać tom wierszy *Spiwu pierwszy*. Debiut młodego artysty, przyznającego się i popieranego przez nie lada autorytet: samego lubelskiego Czechowca — znanionowa — nie tylko talent, lecz i wyjątkowa dojrzałość oraz wrażliwość. Rzadko się bowiem zdarza, by 19-letni twórca od razu zyskiwał sobie uznanie krytyki za oryginalność i zaikakującą „dorosłość” opanowanie warsztatu literackiego.

Kiedy więc **JERZY PLESNIAROWICZ** przybył na Krupniczą, wprowadzony przez Stefana Otwinowskiego do grona pisarzy oddziału krakowskiego ZLP, został powitany tak, jak przystało na obiecującego poeę. Alisik poeta odmalował w Krakowie (i w sobie „krakowskim”) nagie kałkiem inne pasje twórcze. Ni stąd ni zowąd — a może właśnie z potrzeby wewnętrznej? — jął się tłumaczyć poezję z języka ukraińskiego (urodził się bowiem na Ukrainie w Ekaterynosławiu), potem pochłonął go teatr amatorski oraz zespoły recytatorów w „Czytelniku”, Towarzystwie Wiedzy Powszechnej i wreszcie w „Artosie” i Estradzie. Sprawował tam funkcje instruktora, reżysera i autora montażu poetyckich — równocześnie zaś pogłębiał swoje studia filozoficzne. Choć, mówiąc otwarcie, już wtedy zadziałał otoczenie bliższe i dalsze ogromną błyskotliwością. Ale nie tą z rzędu efekciarstwa, tylko ugruntowaną zarówno rozległym czytaniem, jak i analitycznymi wrecz przemysleniami własnymi, popartymi nieodzianą inteligencją oraz „subtelnym poczuciem-humoru”.

Czynił wrażliwe postaci renesansowej, zapłałanej we współczesności. Był gawędziarzem i eseistą. Umiał mówić językiem wykwintnym a przecież jasnym i zrozumiałym, tworzył anegdoty i dyktetyki, zawsze jednak związane węzłami logiki, przekonujące, piękne polszczyzną i wyraźną motywacją, choć (ci i potrafił) udowodnić siuchaczowi. Związca, że swoje wywody estetyczne podbudowywał poglądami społecznymi i politycznymi. „Bo miał te poglądy, do których dochođził latami okupacji i w późniejszym okresie, znanym osobistym zaangażowaniem w idee socjalizmu. Wrecz tego zainteresowania, niby oddalone od czystej poezji, także przyczynił się do faktu, że będąc pisarzem i coraz bardziej człowiekiem teatru (sceny, estrady, przekładów obcej dramaturgii) stawał się działaczem kulturalnym w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

W TYM POZATYKOWYM rozdziale swego krakowskiego życia, Plesniarowicz — poza własnymi szkicami twórcy i działacza — przemierzał trakt z Krupniczej na Uniwersytet Jagielloński, do „Czytelniaka” i Domu Kultury, zaś wieczorami gawędził z zaprzyjaźnioną rodziną Stefana i Ewy Otwinowskich, by późną nocą zjawiać się w moim mieszkaniu na dalszy ciąg niekończących się (tematycznie) opowieści. Mieszkał w jednym pokoiku, obok Janiny Mortkowiczowej i Hanry Mortkowicz-Oleczkowej. Tam późnie sprowadził swą młodzieńką i uroczą żonę, Blankę. Tam pisał, umawiał się z amatorami- recytatorami, tam pierwsze kroki stawiał potem jego syn, często pilnowany przez „babcię” Mortkowiczową. A tu już i drugi syn miał się urodzić, więc polok — nie tak, jak to dzisiaj młodym pisarzom przydajęły lokalne leż przychođą! — nie mógł już wystarczyć. Perspektywa mieszkania w Rzeszowie, teatr, Estrada, pierwsza prezura dopiero co utworzonego oddziału ZLP pociąg-

nęły więc Jerzego z rodziną w drogę z dala od Krakowa...

Nim jednak do tego doszło — nasze wspólne drogi się łączyły, to rozłączyły, ale dziwnym zrządzeniem losu przebiegają zawsze w pobliżu. Najpierw Jerzy, który — mimo że zajęty reżyserowaniem, ustawianiem i opracowywaniem tekstów dla zespołów „żywego słowa” na wyjazdy terenowe — prowadził naukę mówienia wiersza oraz ćwiczenia praktyczne z amatorską grupą teatralną przy Wojewódzkim Domu Kultury (Pod Baranami), zaofiarował mi przejście tej ostatniej funkcji. Co też wkrótce się stało. On natomiast powędrował do „Artosu”, w charakterze kierownika artystycznego. Po pewnym czasie zamieniliśmy się rolami. Plesniarowicz odszedł do Rzeszowa, gdzie przy tamtejszym oddziale „Artosu” (przemianowanym na P.P.L.E.) został reżyserem Estrady, gdy ja zająłem jego miejsce w placówce krakowskiej. Oczywiście, w zupełnie innych warunkach. Jerzy, jako reżyser i wykładawca, który wychował całe zastępy świętych recytatorów — był nie do zastąpienia. Jego pasji oraz cierpliwości niemal benedyktyńskich, nie mówiąc o zdolnościach pedagogicznych — nie dało się naśladować. Zreszta, nawet nie próbowałem. Moje zainteresowania raczej zmierzają ku utrałnieniu akcji Artosowych, a i praca z amatorami i wolna przystąpiła się w ruch półowodowy, co odbrało jej (a mnie, na szczęście) charakter pionierskiego budowania zespołów wyjazdowych „od postaw”. Te podstawy pozostały domeną Jerzego i nieidea (nieidea) ze słów późniejszej Estrady ma do zawiąnięcia je m u swe osiągnięcia, a niezrądo kunszt warsztatowy i sceniczną karierę.

Wcześniej jeszcze nasze spotkania na obszarze dawnej „Gazety Krakowskiej” rozszerzyły się o przekłady poetyckie Jerzego. Redagując *Echo Typodnia* jako dodatek kulturalny „Gazety” — zamieszczając wiersze autorów słowackich, ukraińskich, białoruskich, rosyjskich, których Plesniarowicz w całej krasie ich talentów przysyłał naszej literaturze, zbliżając często po raz pierwszy tę twórczość polskiemu czytelnikowi.

Nie zerwaliśmy również kontaktów, gdy przeniósł się do Rzeszowa. Początkowo współpracował reżyserko z Estradą, pisał od czasu do czasu dla „Gazety” — i następnie rozpoczął ponad 20-letnią pracę w Teatrze im. W. Sienkowskiego. Był tam nie tylko równym (przez zasób wiedzy i zdolności interpretacyjne tekstów dramatycznych), kierownikiem i literackim modelem sceny. Wprowadził do repertuaru sportu sztuk tłumaczonych przez siebie. Uzyskałszy zaś patent zawodowego reżysera teatralnego (współpracując ze słynnym Planchonem) dał się poznać jako inscenizator czyli na literaturę, nie usiłując dziwić, więc zdobywał publiczność i teatr przy pomocy modnych, ale nierzad zawodowych, bo powierzchownych chwytów i szokowania za wszelką cenę. Jego erudycja, kultura, inteligencja i wyobraźnia nakładające się na wizję autorską, gwarantują w teatrze nie tylko wierność dramaturgii oraz ideom twórców dzieł, lecz także smak i styl literacki, współczesnie ukazujące na scenie wszystko, co podbudowała wielka tradycja teatralna.

I JESZCZE JEDNO. Jerzy pozostawał i wciąż taki, jakim był. Wewnętrznie stale pogłębiający swą wiedzę, umiejętnie łączący mądrość z doświadczeniami zawodu — a na zewnątrz nigdy nie popuszczający się przewaga umysłowa nad mniej wykształconymi. Skromny, nigdy nie okazujący ani cienia lekceważącego stosunku do żadnego partnera — na scenie i poza nią. Wciąż delikatny, cierpliwy, taktowny — jakby oniesmielony i oniesielający. Pogodny i dowcipny. A choć wymagający zarówno od siebie, jak i od innych — promieniował dobrocią oraz rzadko spotykaną tolerancją.

Był wciąż z nami, z teatrem — z aktorami ruchu amatorskiego i z profesjonalistami. Telefonował, podróżował, ciekaw świata. Umiał przekazywać sugestywnie wizję „bycia na niby” — nie przestając być uosobieniem naturalności. Był artystą wrażliwym na treści ideowe i estetyczne współczesności, poddawane ze scen małych odbiorcy niewyobionemu i ze scen wielkich — konserwator sztuki. Mścił, że ci, którzy mieli szczęście go poznać, nie zapomną Jerzego. Mimo że go już nie spotykają osobście, chociaż na zawsze wrócił do Krakowa...

O LOSACH BURSZTYNOWEJ KOMNATY, poczynając od 1709 r., aż do jej zaginięcia pod koniec II wojny światowej pisało dużo. — Mało kto jednak wie — stwierdza „Sowietskaja Kultura” — że arcydzieło to wymagało czystych, skomplikowanych i kosztownych remontów.

BURSZTYNOWA KOMNATA

Przeżyła tego tkwia w technologii wykonania. Tysiące okruczeń w miernie rzeźbionych detali z bursztynowego przypięcionego swego czasu za pomocą mastyk i przezroczyzkiego rybiego kleju do maszynowych debowych ścian. Z powodu wahań temperatury ściany pękały, a klej mastyki wysychały. Drobin bursztynowy opadały na posadzki. Ocalały akta, świadczące o pracach naprawczych wykonywanych w latach 1767, 1833 i 1887.

PO WOJNIE, kiedy wszczęto sprawy kustosza pałacu Jekateryńskiego Nieauachnia. Przy poszukiwaniu skradzionego ardemontowaniu pałacu okazało się, że zdjęcie pałacu z Bursztynowej Komnaty jest niemożliwe ze względu na kruchość detali. Zakryto więc dekoracje deskami, posadzki zaś zalano brezentem i pokryto piaskiem. Jednocześnie pakowano do wyprawy ściany pękały, a klej mastyki wysychały. Drobin bursztynowy opadały na posadzki. Ocalały akta, świadczące o pracach naprawczych wykonywanych w latach 1767, 1833 i 1887.

Po Rewolucji Październikowej, kiedy podmiejskie rezydencje arów zamieniono w muzea, Bursztynowa Komnata znalazła się pod fachową opieką specjalistów. Latem 1941 zamierzano przeprowadzić kapitalną konserwację sali, m. in. zdjąć ze ścian całą dekorację. Wojna przekrzyliła te plany.

Do tej pory słyszy się pytania, dlaczego przy ewakuacji oddział do specjalnych poruczeń Bursztynowej Komnaty? Wyjaśnia tę sprawę kustosz pałacu Jekateryńskiego Nieauachnia. Przy poszukiwaniu skradzionego ardemontowaniu pałacu okazało się, że zdjęcie pałacu z Bursztynowej Komnaty jest niemożliwe ze względu na kruchość detali. Zakryto więc dekoracje deskami, posadzki zaś zalano brezentem i pokryto piaskiem. Jednocześnie pakowano do wyprawy ściany pękały, a klej mastyki wysychały. Drobin bursztynowy opadały na posadzki. Ocalały akta, świadczące o pracach naprawczych wykonywanych w latach 1767, 1833 i 1887.

W tym samym czasie pałac Jekateryński został odbudowany. Przyszła więc kolej na pomieszczenie ozdabianie niegdys „słonecznym kamieniem”. Jak postąpić w tej sytuacji?

Zapada decyzja: odtworzyć architektonicznie wystrój Bursztynowej Komnaty — lepiony strop, plafon, pilastry, parkiety, zaś fragmenty pokryte ognią bursztynowymi paneau obciążnię złościami tkanina. Roboty będą zakończone w 1989 r.

Nowe władze KW PZPR w Tarnowie

Członkowie KW PZPR

Tadeusz BALASA — lat 46, rolnik ze wsi Chotowa, gmina Czarna; **Zofia BARTKIEWICZ** — gminny dyrektor szkół w Zakliczynie; **Zdzisław BĄCZEK** — lat 47, robotnik w Zakładach Azotowych w Tarnowie; **Stanisław BIE-SZKIEWICZ** — lat 47, prokurator wojewódzki; **Jan BLAT** — lat 48, prezes Sądu Wojewódzkiego; **Bolesław BŁASZAK** — lat 46, robotnik w Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tarnowie; **Edward BRYL** — lat 31, mistrz w Tarnowskich Zakładach Ceramiki Budowlanej; **Edward BRZOSTOWSKI** — lat 42, dyrektor Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Debicy; **Ludwik BURZA-WA** — lat 54, rolnik ze wsi Jadowniki Mokre, gmina Wietrzychowice; **Stefan CHOJECKI** — lat 45, rolnik ze wsi Leszczyny, gmina Zegocina; **Franciszek CHOLEWA** — lat 59, rolnik ze wsi Adamierz, gmina Olesno; **Kazimierz CHRZAN** — lat 31, dyrektor SKR w Bolesławiu; **Szczepan CURYLO** — lat 52, ślusarz w Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar” w Tarnowie; **Bronisław CWIKE** — lat 56, rolnik ze wsi Gręboszów; **Jan DAMIAN** — lat 33, traktorzysta w SKR Siedliska, gmina Tuchów; **Zdzisław DOBRZAŃSKI** — lat 43, ślusarz w Zakładach Tworzyw i Farb w Pustkowie; **Mieczysław DOMAGAŁA** — lat 47, inżynier w Zakładach Azotowych w Tarnowie; **Teresa DZIEDZIC** — magazynier w Zakładach Cukierniczych w Brzostku; **Genowefa FREJLICH** — starszy mistrz w Zakładzie Przetwórstwa i Hurtu w Dąbrowie Tarnowskiej; **Kazimierz GAJEWSKI** — lat 37, mistrz w Zakładach Produkcji Urządzeń Chłodniczych w Bochni; **Stanisław GEBALA** — lat 43, zastępca członka KW PZPR, I sekretarz KW PZPR, poseł na Sejm PRL, przewodniczący WRN; **Kazimierz GĘBAROWSKI** — lat 52, rolnik ze wsi Rzepiennik Biskupi, gmina Rzepiennik Strzyżewski; **Roman GNIADK** — lat 27, rolnik ze wsi Brzostowa, gmina Gronniki; **Jerzy GOCWIN** — lat 52, monter w Elektrowni „Czechów”; **Władysław GOŁONKA** — lat 33, rolnik ze wsi Bucznia, gmina Bochnia; **Józefa GOŃDOVA** — robotnica w Spółdzielczych Zakładach Spożywczych „Fructona” w Tarnowie; **Józef GÓRA** — lat 26, mistrz w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Debicy; **Tadeusz GRUSZECKI** — lat 53, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych; **Wanda GULIK** — rolniczka ze wsi Wal-Rudy, gmina Radów; **Jan HOŁDA** — lat 24, rolnik ze wsi Jastrzębia, gmina Ciekowice; **Zygmunt HUDECEK** — lat 37, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie; **Stanisław JAROSIŃSKI** — lat 53, I sekretarz KW PZPR w Bochni; **Stanisław JAROSZ** — lat 31, rolnik ze wsi Muchówka, gmina Nowy Wiśnicz-Lipnica; **Jan JEDYNAK** — lat 41, ślusarz w Betoniarńi w Debicy; **Józef KACZMARCZYK** — lat 29, nauczyciel w Gminnej Szkole Zbiorczej w Gnojniku; **Jan KAWA** — lat 51, mistrz w Fabryce Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie; **Józef KŁOSE** — lat 67, asystent działacza ruchu robotniczego i rad narodowych; **Franciszek KOCIOŁEK** — lat 29, robotnik w Spółdzielni Inwalidów w Bochni; **Roman KOŁODZIEJ** — lat 46, lekarz w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Tarnowie; **Halina KOSTURKIEWICZ** — pracownica gastronomii WSS „Społem” Oddział Bochnia; **Antoni KOZIOL** — lat 48, kierownik operator w Zakładzie Energetycznym w Tarnowie; **Józef KOZIOL** — lat 33, brygadysta w Rzeszowskiemu Przedsiębiorstwu Produkcji Krysztawa Oddział w Ostrowie, gmina Wierzbosc; **Krzyszyna KRZE-WIŃSKA** — dyżurna ruchu Wezła PKP w Debicy; **Edward KUBRAK** — lat 51, komendant wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej; **Julian KUTA** — lat 52, przewodniczący Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Żukowicach Starych, gmina Lisia Góra; **Jan MAKULIŃSKI** — lat 42, murarz w Tarnowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego; **Henryk MALICKI** — lat 33, zastępca kierownika Wdziału Organizacyjnego KW PZPR; **Jerzy MALINOWSKI** — lat 38, zastępca kierownika Wdziału Rolnego

i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR; **Anna MENŻYK** — robotnica w Zakładach Naczyn Kamionkowych w Bochni; **Czesława MICHALIK** — sprzedawca w WPHW Rejon Brzesko; **Eugeniusz MICHON** — lat 53, członek Egzekutywy i Sekretariatu KW PZPR; **Stanisław MRO-CZEK** — lat 37, I sekretarz KW PZPR w Debicy; **Stanisław NALEPKA** — lat 30, rolnik ze wsi Otfinów, gmina Zabno; **Jan NIEDZWIĄDEK** — lat 52, rolnik ze wsi Gorzyce, gmina Zabno, Budowniczy Polskiej Ludowej; **Maria NIEMIEC** — kierowniczka Biblioteki w Żyrakowie; **Stanisław NOWAK** — lat 39, sekretarz KW PZPR; **Zdzisław NOWAK** — lat 47, I sekretarz KZ PZPR w Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar” w Tarnowie; **Adolf OJCZYK** — lat 41, mistrz w Zakładach Azotowych w Tarnowie, poseł na sejm PRL; **Stanisław OPAL-KO** — lat 67, przewodniczący WK FJN, Budowniczy Polskiej Ludowej; **Władysław PACYNA** — lat 50, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Tarnowie; **Bolesław PALACZ** — lat 27, rolnik ze wsi Grabie, gmina Łapanów; **Jan PAWLUS** — lat 40, robotnik w Zakładzie Metalowym w Pilźnie; **Edward PIETRUCHA** — lat 47, mistrz w Debickich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” w Debicy; **Maria PIOTROWSKA** — sprzedawca w Gminnej Spółdzielni w Woinowcu; **Władysław PLEWIŃSKI** — lat 33, przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP; **Maria POŁCIECHA** — mistrz w Fabryce Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie; **Irena PO-CZATEK** — nauczycielka z Wadowic Górnych; **Janina PRZYBYŁO** — rolniczka w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Bielcu, gmina Borzęcin; **Jerzy PRZYKOWSKI** — lat 55, dyrektor Zakładów Azotowych w Tarnowie; **Franciszek RACHWAŁ** — lat 46, wicewojewoda tarnowski; **Józef RYBA** — lat 37, rolnik ze wsi Olpiny, gmina Szerzyny; **Jan SUADAK** — lat 43, sekretarz KW PZPR; **Jerzy SKORŃÓW** — lat 30, I sekretarz KMG w Brzesku; **Marian SŁOWIK** — lat 52, prezes WSS „Społem” w Tarnowie; **Jan SOKOŁOWSKI** — lat 54, wojewoda tarnowski; **Krzyszyna SPİRKA** — kontroler jakości w Spółdzielni Inwalidów w Bochni; **Mieczysław STACHOWICZ** — lat 37, dyrektor SKR w Radomyśl Wielkim; **Eugeniusz STANEK** — lat 25, rolnik ze wsi Radogoszcz; **Longina STARZEK** — mistrz w Zakładach Azotowych w Tarnowie; **Ewa SZARKOWICZ** — robotnica w Spółdzielni Prac Inwalidów „Tarnospin” w Tarnowie; **Józef SZCZEPANIK** — lat 50, brygadysta w Zakładach Mięsnych w Debicy; **Janina SZCZUPIAK** — mistrz w Zakładach Piwowarskich w Okocimiu, poseł na sejm PRL; **Franciszek SZCZUTOWSKI** — lat 51, kurator oświaty i wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie; **Jerzy SZMYD** — lat 53, prezydent miasta Tarnowa; **Urszula SZUSTER** — sekretarz Zarządu Wojewódzkiej Ligi Kobiet; **Eleonora SZYMOWIAK** — sekretarz KW PZPR; **Józef SZYNAŁ** — lat 63, dyrektor Państwowego Ośrodka Maszynowego w Tarnowie; **Helena ŚLI-ZOWSKA** — dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Bochni; **Kazimierz ŚRUTEK** — lat 26, rolnik ze wsi Szywałd, gmina Skrzyszów; **Edward TOMZA** — lat 32, starszy mistrz w Zakładach Przetwórstwa Hutniczego HIL w Bochni; **Jadwiga TRELA** — robotnica w „Telpod” w Szczucinie; **Józef TWOREK** — lat 34, prezes WZKR; **Jan WARZECHA** — lat 32, rolnik ze wsi Jodłowa; zastępca członka KZ PZPR; **Edward WITASZEK** — lat 34, kierownik Działu Produkcji Rolnej w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Debicy; **Zbigniew WOJCIECHOWSKI** — lat 27, rolnik, kierownik zespołu rolników we wsi Rygliec; **Stanisław WRÓBEL** — lat 49, zastępca dyrektora Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie; **Stanisław ZIAJA** — lat 41, I sekretarz KZ PZPR w Debickich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil”; **Jan ZIUCH** — lat 52, członek KW PZPR od 1969 r., rolnik ze wsi Grady, gmina Szczucin;

Zastępcy członków KW PZPR

Jan ADAMCZYK — lat 45, dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Woinowcu; **Irena BANACH** — nauczycielka w Szkole Podstawowej w Koszyczach Wielkich, gmina Tarnów; **Gerard BORSA** — lat 46, długoletni działacz sportowy, trener drużyny liczącej LKS „Dąbrowia”; **Krzyszyna BUDYŃ** — robotnica w Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych „PONAR” w Tarnowie; **Stanisław CIO-CHON** — lat 54, dyrektor Zakładów Mięsnych w Tarnowie; **Zofia CZAJA** — prezes Gminnej Spółdzielni w Pleśnej; **Stanisław CZUBA** — lat 30, I sekretarz KG PZPR w Gnojniku; **Antoni DOPART** — lat 43, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR; **Janina FRYC** — instruktor gminnej służby rolnej Urzędu Gminy w Brzostku; **Henryk HOŁOTA** — lat 47, dyrektor Zakładu Przetwórstwa Hutniczego HIL w Bochni; **Ryszard HYCINAR** — lat 54, dyrektor Niedomickich Zakładów Celulozy, przewodniczący ZW ZBoWiD; **Ewa KALBARCZYK** — nauczelnik Wydziału Ekonomicznego Narodowego Banku Polskiego, Oddział Tarnów; **Jan KORNAS** — lat 33, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR; **Kazimierz KRUPA** — lat 45, elektryk w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Kopalniach, gmina Nowy Wiśnicz-Lipnica; **Zdzisław KURASZ** — lat 47, inżynier w Fabryce Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie; **Anna KUREK** — robotnica w Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych „PONAR” w Tarnowie; **Aleksandra LISIĘKA** — dziennikarka „Gazety Południowej”; **Jerzy MANIAWSKI** — lat 45, inżynier w Zakładach Azotowych w Tarnowie; **Zofia MANKA** — dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie; **Kazimierz MIGDAŁ** — lat 25, rolnik ze wsi Wesołowa, gmina Zakliczyn; **Jerzy PAJDO** — lat 30, komendant Chorągwi ZHP; **Jerzy PIEKLIŃSKI** — lat 21, rolnik ze wsi Skrzyszyna, gmina Szczucin; **Kazimierz PIWOWARCZYK** — lat 49, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR; **Zbigniew POTOCKI** — lat 27, robotnik w Kopalni Soli w Bochni; **Edward RODZIEWICZ** — lat 50, zastępca komendanta wojewódzkiego MO; **Wacław ROMANOWSKI** — lat 34, mistrz w Weźle PKP Tarnów; **Zenon SMOLIŃSKI** — lat 42, dyrektor Fabryki O-pakowań Blaszanych w Brzesku; **Maciej SOLDATOW** — lat 44, I sekretarz KG PZPR w Debicy; **Zofia SZCZEPANIK** — nauczycielka, dyrektor Szkoły Podstawowej w Chotowej, gmina Czarna; **Józef TREDOWICZ** — lat 41, kierownik Wydziału Pracy Ideowej-Wychowawczej KW PZPR; **Danuta TUMIŁOWICZ** — inżynier w Hucie Szkła Gospodarczego w Tarnowie; **Stanisława WITASZEK** — robotnica w Debickich Zakładach Opon Samochodowych „STOMIL”;

mel w Tarnowie; **Danuta PADLO** — analityk w Zakładach Azotowych w Tarnowie; **Stanisław PRZYGODA** — lat 47, spawacz w Wytwórni Obsasów i Kopyt „Tarnokop” w Tarnowie; **Kazimierz RAK** — lat 47, dyrektor Zakładu Napraw Transportu Samochodowego w Brzesku; **Mieczysław SKAŁON** — lat 49, nadleśniczy w Nadleśnictwie Gronniki; **Rudolf SKŁADZIEŃ** — lat 53, zastępca dyrektora Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Debicy; **Edward SZYPLAKOWSKI** — lat 49, zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Tarnowie; **Krzyszyna TATARCZANY** — nauczycielka z Dóbrzka, gmina Pilzno; **Henryk TREMBECKI** — lat 55, zastępca dyrektora Karpackich Zakładów Gazownictwa w Tarnowie; **Ewa WĄTOREK** — księgową w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Siedlcu, gmina Bochnia; **Urszula WIKTORSKA** — robotnica w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Debicy; **Kazimierz WIŚNIOWSKI** — lat 41, technik łączności w Okręgowym Urzędzie Telekomunikacji Międzygminowej w Tarnowie;

Wojewódzka Komisja Rewizyjna

Prezydium: przewodniczący — **Julian GRUCHAŁA** — lat 50, dyrektor Wydziału Finansowego Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie; wiceprzewodniczący — **Stanisław MAZUR** — lat 45, kierownik zakładu w Zakładach Tworzyw i Farb w Pustkowie; sekretarz — **Jan LIS** — lat 37, dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolnych w Tarnowie; członkowie — **Stanisław DZIEPAK** — lat 52, dyrektor Państwowego Ośrodka Maszynowego w Tarnowie; **Romuald GEISLER** — lat 52, dyrektor Zakładu Urządzeń Chłodniczych w Bochni; **Leopold GRABOWSKI** — lat 42, nacelnik Urzędu Gminy w Zegocinie; **Tadeusz HOLIK** — lat 51, prezes Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej; **Halina KITA** — dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Iwkowej, gmina Czechów; **Michalina KOZIOL** — rolnik specjalista z Radomyśla Wielkiego; **Andrzej NYTKO** — lat 39, maszynista pomp w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodno-Kanalizacyjnym w Tarnowie; **Urszula OŚLIŹLO** — aparatyż w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego

w Tarnowie; **Danuta PADLO** — analityk w Zakładach Azotowych w Tarnowie; **Stanisław PRZYGODA** — lat 47, spawacz w Wytwórni Obsasów i Kopyt „Tarnokop” w Tarnowie; **Kazimierz RAK** — lat 47, dyrektor Zakładu Napraw Transportu Samochodowego w Brzesku; **Mieczysław SKAŁON** — lat 49, nadleśniczy w Nadleśnictwie Gronniki; **Rudolf SKŁADZIEŃ** — lat 53, zastępca dyrektora Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Debicy; **Edward SZYPLAKOWSKI** — lat 49, zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Tarnowie; **Krzyszyna TATARCZANY** — nauczycielka z Dóbrzka, gmina Pilzno; **Henryk TREMBECKI** — lat 55, zastępca dyrektora Karpackich Zakładów Gazownictwa w Tarnowie; **Ewa WĄTOREK** — księgową w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Siedlcu, gmina Bochnia; **Urszula WIKTORSKA** — robotnica w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Debicy; **Kazimierz WIŚNIOWSKI** — lat 41, technik łączności w Okręgowym Urzędzie Telekomunikacji Międzygminowej w Tarnowie;

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej

Eugeniusz MICHON — lat 53, dotychczasowy przewodniczący WKPP, rekomendowany przez Plenum KW PZPR na przewodniczącego WKPP; **Jakub BACA** — lat 56, zastępca działacza ruchu robotniczego z Jaworska; **Roman BOBER** — lat 47, robotnik w Zakładach Azotowych w Tarnowie; **Józef DUDEK** — lat 30, pracownik Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Tarnowie; **Władysław DYWONIAK** — lat 56, inżynier w Zakładach Tworzyw i Farb w Pustkowie; **Jan FALKOWSKI** — lat 49, przewodniczący Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej w Debicy; **Helena FEREK** — robotnica Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Debicy; **Tadeusz GACEK** — lat 63, działacz ruchu robotniczego z Tarnowa; **Zygmunt GAGO-ROWSKI** — lat 47, dyrektor Wydziału Kontroli i Instruktażu Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie; **Jan ISKRA** — lat 42, kierownik Działu Kadr w Zakładach Tworzyw i Farb w Pustkowie; **Zenon KIWIOR** — lat 32, wiceprzewodniczący RW FSZMP w Tarnowie; **Janina KOPIEY** — nauczycielka z Tarnowa; **Edward KRAWCZYK** — lat 54, przewodniczący Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej w Tarnowie; **Jan KRAWCZYK** — lat 45, dyrektor Technikum Chemicznego w Tarnowie; **Bożena ŁOZIŃSKA** —

sekretarz POP Huty Szkła „Laura” w Tarnowie; **Zygmunt MENDYS** — lat 52, mistrz w Zakładach Ceramiki Budowlanej w Szczucinie; **Eugeniusz NIEDOJADŁO** — lat 49, dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie; **Władysław NOSEK** — lat 62, działacz ruchu robotniczego w Tarnowie; **Zdzisław NOWAK** — lat 51, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Tarnowie; **Lucjan POPIK** — lat 57, działacz ruchu robotniczego z Brzeska; **Jan PROĆ** — lat 48, inżynier w Zakładach Azotowych w Tarnowie; **Edward ROGOWSKI** — lat 52, działacz ruchu robotniczego z Dąbrowy Tarnowskiej; **Mieczysław SZTRAMA** — lat 53, funkcjonariusz MO w Tarnowie; **Jan SURMAN** — lat 53, zastępca działacza ruchu robotniczego z Tarnowa; **Adam SZOSTAK** — lat 30, kierownik Wydziału Ogólnego KW PZPR w Tarnowie; **Franciszek URYGA** — lat 54, rolnik z Jurkowa; **Anna WÓJCİK** — robotnica w Zakładach Urządzeń Chłodniczych w Bochni; **Aleksander WARDZAŁA** — lat 47, przewodniczący Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Produkcyjnych w Tarnowie; **Jan WOJTAŚIK** — lat 53, zastępca dyrektora Zakładów Energetycznych w Tarnowie; **Stefan ZAWADA** — lat 64, zastępca działacza ruchu robotniczego w Bochni.

Referat Egzekutywy KW PZPR w Tarnowie

wy ogłoszony przez STANISŁAWA GĘBAŁĘ

(CIAG DALSZY ZE STR. 2)

zowany jest Kombinat Budownictwa Mieszkanlowego oraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Inżynierskie Miejskie. Budowana będzie Fabryka Domów w Tarnowie i nowe zaplecze Kombinatora Budownictwa Mieszkanlowego w Bochni i Debicy.

Instancje partyjne muszą również zwracać baczniejszą uwagę na prawidłowość przydziału mieszkań. Błędy, nawet pojedyncze, jakie zdarzają się przy rozdziale mieszkań, powodują u ludzi rozgorzenie, poczucie krzywdy i zwątpienie w sprawiedliwość.

Politykę systematycznego wzrostu poziomu życia społeczeństwa partia realizuje w sposób kompleksowy. W jej realizacji znaczenie podstawowe ma stały wzrost płac i realnych dochodów ludności.

Ważnym zadaniem dla instancji i organizacji partyjnych oraz administracji państwowej i gospodarczej jest właściwe wiązanie decyzji centralnych, w zakresie polityki płacowej, ze wzrostem wynagrodzenia za zwiększoną wydajność.

Wprowadzono w życie decyzje o historycznym znaczeniu, dotyczącą zaopatrzenia emerytalnego rolników i ich rodzin. Objęto również zaopatrzeniem emerytalnym rzemieślników.

Powyższe decyzje są wyrazem nie tylko troski o warunki życia weteranów pracy, ale również świadczą o uznaniu dla tych, którzy całym swym życiem przyczyniali się do rozwoju naszego kraju.

Uważamy, że zakłady i ognia związkowe winny w większym zakresie odczytać codzienną troską ludzi, którzy przeszli na zasłużony odpoczynek. Winnymi jest grupie ludzi nieść pomoc w załatwianiu ich spraw, czasem drobnych, okazywać życzliwość, zainteresowanie i serce.

Rozszerzone zostały uprawnienia matek pracujących zawodowo. Umożliwiono i wydłużono okres ich bezpłatnego urlopowania, związany z wychowaniem dzieci. Stopniowo, zgodnie z postanowieniami II Krajowej Konferencji Partyjnej, wprowadzane będą — w zależności od uzyskiwanych wyników gospodarczych — zasiłki opiekuńcze w okresie bezpłatnego urlopu matek.

Cechą naszej polityki społecznej jest stałe wzbogacanie zakresu pomocy dla rodzin wielodzietnych i młodych małżeństw. W ciągu kadencji oddano do użytku w województwie 49 nowych i adaptowanych przedszkoli oraz dwa żłobki. Pozwoliło to na uzyskanie 2550 nowych miejsc w przedszkolach. W sumie, w ciągu dwóch lat, zwiększyliśmy o 27 proc. liczbę dzieci w przedszkolach.

Podjęte wysiłki pozwoliły na oddanie do użytku społeczeństwa w ostatnich dwóch latach 13 obiektów lecznictwa otwartego, pawilonu w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym oraz zwiększenie o 300 — liczbę łóżek w pozostałych szpitalach województwa.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Na naszej Konferencji Wojewódzkiej powinniśmy odpowiedzieć na pytanie: — czy mogliśmy i możemy jako województwo rozwiązać się szybciej?

Partyjna odpowiedzialność nakazuje nam stwierdzić, że nie wszędzie w pełni zostały wykorzystane warunki i możliwości dla zwiększenia dorobku materialnego i rozwiązywania problemów socjalno-bytowych ludzi pracy. Moglibyśmy szybciej rozwiązać nasze województwo gdyby wszystkie nasze zakłady pracy, przedsiębiorstwa, wszystkie gminy i wsie wykonały w pełni nałożone na nie zadania produkcyjne.

Osiągnięliśmy w tym zakresie postęp wyrażający się między innymi tym, że średnioroczny przyrost produkcji przemysłowej w 91 proc. uzyskany został poprzez wzrost wydajności pracy. Stwierdzamy jednak, że istniejące zasoby ludzkie i techniczne nie są jeszcze wykorzystane w sposób zadowalający. Występują przypadki marnotrawstwa czasu i materiałów. Świadczy o tym chociażby ilość wybrakowanej produkcji. Straty jakie ponieśliśmy z tego tytułu wynoszą za okres ostatnich dwóch lat około 340 milionów złotych. Wyroby naszego przemysłu muszą być coraz lepsze, a ich standard i poziom nowoczesności, coraz wyższy. Posiadamy wszystkie warunki do produkowania wyrobów o wysokiej jakości. Zdecydowanie musimy zmniejszyć straty wynikające z nieusprawiedliwionych nieobecności i godzin przesto-jowych oraz straty związane z nadmierną, nieuzasadnioną fluktuacją. Dane z naszego województwa za ubiegły rok mają w tym względzie jednoczną wymowę. Udział czasu nieprzepracowanego z różnych przyczyn, w stosunku do nominalnego czasu pracy wynosi 9,6 proc. Oznacza to, że każdy zatrudniony przez jeden miesiąc był nieobecny w pracy. Moglibyśmy w tym czasie dać produkcję wartości ponad 4 mld złotych. Oczywiście, jest w tym pewna obok tego liczba przebiegła. Podobnie jest z fluktuacją. Co ósmy pracownik zmienił w ciągu roku pracę. Jakie straty ponosi z tego tytułu gospodarka nie trudno obliczyć.

Srodowiskiem, któremu poświęciliśmy w pracy partyjnej szczególne dużo uwagi jest wieś. W naszym województwie, niezależnie od dynamicznego rozwoju przemysłu, rolnictwo pozostaje nadal ważną dziedziną gospodarki.

Mamy w województwie ponad 100 tysięcy gospodarstw indywidualnych, wśród nich blisko 41 tysięcy o powierzchni do 2 ha, a dalsze 46 tysięcy o powierzchni od 2 — 5 ha.

Realizując politykę rolni partii, główny wysiłek kierujemy na zwiększenie towarowości naszego rolnictwa oraz pełne zagospodarowanie zasobów ziemi, którą rolnicy chcą sprzedać lub przekazać państwu za renty. Objęcie rolników zaopatrzeniem emerytalnym zwiększy w najbliższych latach zadania w zakresie zagospodarowania ziemi.

W dalszym rozwoju produkcji rolnej szczególną uwagę koncentrujemy na pełnej odbudowie pogłowia zwierząt gospodarskich. Wstępne wyniki ubiegłorocznego spisu grolniowego wykazują w województwie pozytywne tendencje w tym zakresie. W stosunku do grudnia 1976 r. pogłowia trzody chlewnej wzrosło o 33,6 proc. owiec o 30 proc. i bydła o 2,7 proc.

Uważamy, że w każdej wsi winno funkcjonować przykładowe specjalistyczne gospodarstwo rolne. Wymagać to będzie lepszej organizacji budownictwa inwentarskiego, dla którego zapewnić należy bezwzględnie priorytet zaopatrzenia i kredytowy. Musimy równocześnie dbać o wyniki produkcyjne w mniejszych indywidualnych gospodarstwach rolnych, gdyż w nich ma dziś są największe niewykorzystane jeszcze rezerwy. Liczymy także na dalszy wszechstronny rozwój państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych.

Przemówienie ANDRZEJA WERBLANA

(DALSZY CIAG ZE STR. 2)

Skierowanie znacznej części dochodów na zakup żywności jest w naszym społeczeństwie uzasadnione. Stąd też na II Krajowej Konferencji Partyjnej, przy omawianiu programu dalszego rozwoju kraju, tyle uwagi poświęciliśmy zaopatrzeniu i roz-wijaniu produkcji rolnej. Stąd też właśnie będziemy nadal pęgać manewr gospodarczy, kierując coraz wyższe nakłady na rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Cheć towarzyszy poinformować, że najbliższe Plenum KC dotyczy będzie również spraw rolnictwa. Istotnym problemem jest efektywne wykorzystanie środków przeznaczonych dla rolnictwa przez wszystkich ludzi za to odpowiedzialnych. Problem ten nabiera szczególnej wagi w warunkach naszego kraju, charakteryzujących się m. in. znacznym rozdrobnieniem gruntów rolnych oraz małą stabilnością produkcji rolnej. Dlatego też ambicją tarnowskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej winno być podejmowanie działań w kierunku dalszego rozwoju rolnictwa, jego specjalizacji i wzrostu towarowości.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Dla realizacji naszych celów gospodarczych i społecznych istotną jest sprawa kształtowania socjalistycznej świadomości społecznej, socjalistycznego sposobu życia. Pozytywne zmiany świadomości społecznej obserwowane w naszym kraju muszą być rozwijane i umacniane. Trzeba ciągle zastanawiać się nad tym, w jaki sposób organizować i kształtować standard życia socjalistycznego, jego treści i formy, tworzyć i upowszechniać wzorce socjalistycznego sposobu życia. Wzorce te trzeba wykorzystywać zarówno jako stimulatory wzrostu gospodarczego, jako dźwignie rozwoju produkcji, jak również jako model realizacji zasad socjalistycznej sprawiedliwości przy podziale dóbr, które tworzymy wspólnym wysiłkiem. Zasady te nie działają same w sobie, są one przede wszystkim wykładnią dróg i sposobów kształtowania socjalistycznego modelu życia człowieka. Żadne trudności, żadne przejściowe przeszkody i bariery zasad tych nie mogą łamać, nie mogą ich deprecjonować. Ma to głębokie społeczne znaczenie zarówno dla podnoszenia naszej kultury politycznej jak i dla doskonalenia działalności państwa.

Wyrazem troski partii o rozwój rolnictwa jest wielkość nakładów na inwestycje. Wynoszą one w bieżącej 5-lacie ponad 8 mld złotych. Musimy uczynić wszystko, aby w pełni wyko-rzystać te nakłady.

TOWARZYSZE!

Na obecnym etapie socjalistycznego budownictwa zwiększa się rola i funkcja socjalistycznego państwa oraz sprawność funkcjonowania ogniw administracji. Oceniamy, że w działalności naszej administracji następuje stały postęp.

Nie w pełni jednak jesteśmy zadowoleni z pracy podstawowych organizacji partyjnych w niektórych urzędach, placówkach usługowych i instytucjach. Bałagan, zła organizacja pracy, utrudnianie w załatwianiu prostych spraw przez instytucje powołane do tego, by służyć obywatelowi — denerwują ludzi. Znana jest prawda — że obywateli często na podstawie jakości pracy tych instytucji i urzędów ocenia władzę ludową, partię i ustrój. O tym, jak wiele jest tu jeszcze do zrobienia świadczy blisko 2.200 osób, które w okresie kadencji pisały lub przychodziły do Komitetu Wojewódzkiego z prośbą o pomoc w załatwianiu wielu, często drobnych, ale ważnych dla nich spraw.

W minionej kadencji uczyniliśmy wiele dla jakościowego i ilościowego uocnienia szeregów wojewódzkiej organizacji partyjnej. Obecnie liczy ona 35 tysięcy członków i kandydatów. Nastąpił wzrost udziału robotników oraz ludzi młodych, w tym także rekomendowanych przez Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Co wydaje się nam podstawową słabością naszej pracy politycznej?

Naszym zdaniem, głównym niekorzystnym zjawiskiem jest fakt, że ciągle jeszcze w niektórych ogniwach partii możemy zbyt wiele o rzecach, a za mało o ludziach. Analizujemy zjawiska coraz bardziej wnikliwie i krytycznie, ale przeważnie poruszamy je na ogólnym stwierdzeniu, że jest źle, a nie mówimy jasno, kto za krytykowany stan odpowiada, czy ja zła czy nieudolna praca spowodowała niekorzystne skutki gospodarcze lub społeczne.

Musimy nauczyć myślenia kategoriami ogólnonarodowymi nasze młode pokolenie, członków organizacji młodzieżowych. Oni są bowiem jutrem naszej partii i całego narodu.

Nie wystarczy jednak postawić sobie taką dyrektywę. Musimy także lepiej i skuteczniej rozwiązywać problemy młodzieży. Powtarzamy, że jesteśmy województwem młodych, że kwalifikacja, energia, zapał i krytycyzm młodego pokolenia, to nasz największy kapitał.

Oczywiście, sama młodość nie stanowi jeszcze wystarczającej rekomendacji. Dlatego też ludzi młodych stawiać trzeba na odpowiedzialne stanowiska rozwiązań i śmielej.

Trzeba lepiej rozwiązywać życiowe problemy młodzieży. Dotyczy to przede wszystkim nabrzmiałej kwestii mieszkaniowej, a także potrzeby lepszego przygotowania do zawodu i życia w społeczeństwie socjalistycznym.

Naprzeciw tej potrzebie wychodzi reforma systemu oświaty i wychowania. Szkoła staje się jakościowo nową instytucją, przygotowującą nie tylko dobrych fachowców, ale ludzi o socjalistycznej świadomości. O sukcesach naszych decyzyj i decydować będą bowiem nie tylko sprawne ręce i fachowość, ale także gorące serca, chęć służenia Ojczyźnie, łącznie na trwałe z nią swoje losów.

Istnieje potrzeba dalszej intensyfikacji pracy Związku Harcerstwa Polskiego. ZHP musi być traktowany jako równorzędny partner w procesie wychowania dzieci i młodzieży.

Ważną rolę w ideowym wychowaniu społeczeństwa spełnia kultura. Dbając o to, by treści kultury w najróżnorodniejszych jej formach trafiły do jak najszerszego społeczeństwa, uczestniczymy w stwarzaniu lepszych warunków materialnych i organizatorskich dla rozwoju twórczości artystycznej i upowszechniania kultury.

Konieczne są jednak intensywniejsze działania administracji oraz większe zainteresowanie zakładów pracy, aby w stosunkowo krótkim czasie przywrócić dawną świetność zabytkom, zwłaszcza „starówce tarnowskiej”.

Szczegółowej troski wymaga upowszechnianie kultury w środowisku wiejskim. Na wsi mieszka przecież prawie 70 proc. mieszkańców województwa. Tam też dokonują się ważne dla przyszłości naszego narodu przemiany.

TOWARZYSZE!

Za kilkanaście dni odbędą się, pierwsze od czasu reformy administracyjnej, wybory do rad narodowych stopnia podstawowego. Wyberniemy organy przedstawicielskie

WITOLD ZECHENTER

AKTORSKIE MODY

Wielu aktorów ogromnie cenie, wad ich oglądam w kinie, na scenie, cieszę się, gdy tych panów i panie goszczę na moim małym ekranie.

Lecz w TV właśnie to zastanawia, że tam przeważnie moda panuje: wciąż się nazwisko jedno powtarza, ten sam się aktor wciąż produkuje.

Rok, dwa przemienie — i aktor znika, ustąpił miejsca komu innemu — ta moda przykro kogoś dotyka: sukces... i przepaść... Pytam się: czemu?

Na przykład lubię P. Fronczewskiego, świetny to aktor, wszechstronny wielce, ale zbyt często widzimy jego grę w filmie TV, w skeczu, w piosence...

W kilku serialach gra równocześnie, w kabaretku również szaleje, to w przerywniku tańczy jak we śnie, to w scenie śpiewa, albo się śmieje...

Raz kapitanem jest z Ameryki, raz z Kobuzewskim w Pokorę wala, w kabaretku dzikie wybryki, a już bohater podziemny z AL-u...

Gdy przejdzie moda, zniknie Fronczewski — zjawiają się inni, znów będzie szkoda... popłyną łezki... Dozujcie, błagam, w rozsądnych ramach dny na naszych małych ekranach!

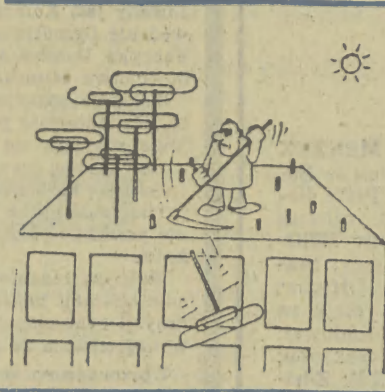


ZNACZKI

Ukazał się już „Katalog Popularny Znaków Poczty Polskiej 1978” (wyd. KAW, Warszawa, Nakład 60 tys. cena 50 zł). W porównaniu z poprzednią edycją, obecna poszerzona została o opracowania znaków II Korpusu Wojsk Polskich we Włoszech, o walory filatelistyczne poczt międzyobozowych w Niemczech z okresu po II wojnie światowej, o znaczki i całostki wydań lokalnych z lat 1918—19 i 1944—45. Rewizji poddano większość cen poszczególnych znaków i bloczków. Podwyżka w skali od 10 do 100 procent objęła ok. 1000 pozycji.

Budowa gazociągu orenburskiego upamiętniona zostanie znaczkiem ZSRB. W bogatym planie emisji poczty radzieckiej na rok bieżący uwzględniono m. in. rocznicę 60-lecia Armii Radzieckiej, 60-lecia Komsomolu. Ukazą się znaczki o tematyce turystycznej, poświęcone badaniom kosmicznym, a także 5 znaczków i blok (z dopłatami) ukazujących kolejne dyscypliny olimpijskie (sporty wodne).

Wśród ośmiu znaczków Paragwaju, poświęconych laureatom Nagrody Nobla w dziedzinie literatury znalazł się jeden z podobizną Henryka Sienkiewicza oraz ze sceną „Quo vadis” (Ursus smagający się z bykiem, do którego grzbieta przywiązano Ligie), za którą to powieść polski pisarz otrzymał nagrodę w roku 1905. Na bloku dołączonym do tej serii, wśród nazwisk wszystkich laureatów nagrody w dziedzinie literatury, znalazł się nazwisko Henryka Sienkiewicza i Władysława Reymonta. (ZG)



DENERWUJ



SPIECIA

— WYOBRAZ SOBIE, wczoraj zdradziłem do mnie sąsiad inżynier i kiedy nieopatrznie wpuściłem go do domu, wykorzystał to i zgwałcił mnie. — Nie broniłaś się? — Nie mogłam, bo co dopiero skończyłam robić manicure i lakier jeszcze nie wysycha! *

KAPITAN na tonącym statku zwraca się do pasażerów: — Mam nadzieję, iż jest tu ktoś, kto wierzy, że uratuje go opatrzność. — Ja wierzę! — odezwał się jeden z tonących. — To świetnie, bo właśnie w szalupie brak mi jednego miejsca... *

— TAK WAS BRONIEM, jak własnego syna — mówi adwokat oskarżonemu. — A co, on też jest złodziejem? *

MIEDZY MEZCZYZNAMI: — Widok twojej żony zawsze budził w mym sercu radosny rytm... — Tak, a dlaczego? — Ze nie jest moją... *

AMERYKAŃSKI TURYSTA zatrzymuje się w Paryżu przed wieżą Eiffla i z zachwytem mówi: — Wspaniała wieża! Ciekawe, ile ropy naftowej wydobycie z niej dziennie? *

MIEDZY PRZYJACIOŁKAMI: — Wysłałabyś za mnie za wdowca? — Nie, męża, którego sobie weźmie, chce poskramać sama. *

— WOLAŁBYM, żeby nasz nauczyciel był spirytystą — zwierza się mały Jurek ojcu. — Dlaczego? — Wtedy wywoływałby duchy, a nie nas... *

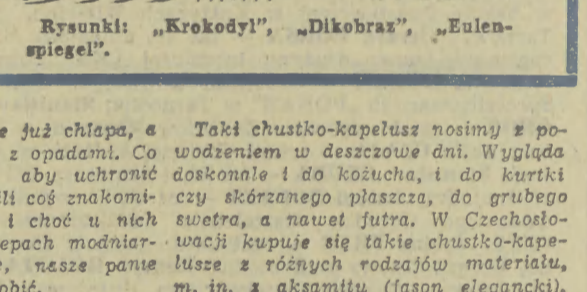
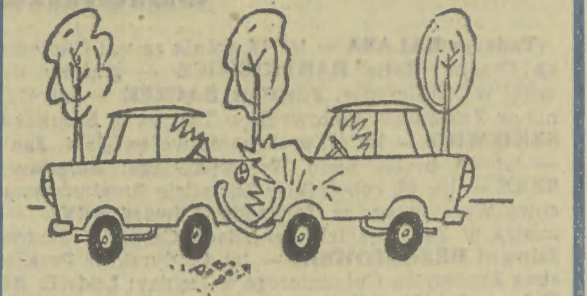


ANEGDOTY

Flandreński malarz Van Dyck kiedyś malował portret księżniczki, która była bardzo brzydka. Artysta przez utęsknienie zgodnie z oryginałem, natomiast rzeź na portrecie były ładne i delikatne. Kiedy księżniczka spytała go, dlaczego ręce są piękniejsze od twarzy, Van Dyck odrzekł: — Ponieważ z tych rąk — wasza wysokość — otrzymuję wynagrodzenie.

Bernard Shaw był pewnego razu na przyjęciu w tzw. wyższych sferach, gdzie popisywała się śpiewem jedna z pań tego towarzysztwa, a na pianinie akompaniował jej dość nieudolnie młody człowiek. W przerwie siedzący obok pisarza sąsiad spytał go, czy wie jak nazywa się ta pieśń? — Która — spytał Shaw — ta, którą śpiewa ta dama, czy ta, którą gra ten młodzieniec? *

Petien dostojnik spytał Łomonosowa: — Powieść mi przyjacieli, dlaczego tak często używają cię do carskiego pałacu? Zaiste musisz mieć dużo znakomych przodków? — Mnie nie trzeba przodka — odpowiedział uczony — ja sam jestem wybitnym przodkiem. *



— Czy ja mam prawo do życia osobistego?



— Zainspirowałaś mnie do ważnego kroku życiowego, Matyldo. Myślę, że mogliśmy się rozwiść.

NIE



— Nic na to już nie poradzę, że tramwaj się spóźnił...



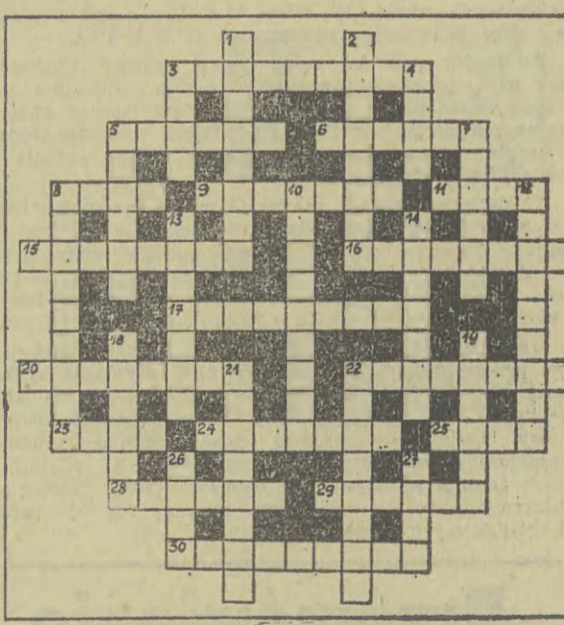
— Prawo wyborcze już masz, czego jeszcze chcesz?



JERZY LESZCZYŃSKI UWAGI

Mózgi elektroniczne także zajmują się głupstwami. Niewiele myśląc, wiele można zepsuć. Nie taki diabeł straszny, jeśli pamiętamy, że to przeciele były anioł. Dowody namacalne nie zawsze są widoczne. Można stać w środku, poki walka nie rozpoczyna. Przyjemność statystyczna — to średnia przyjemność. Dostateczna ilość części zamiennych nie oznacza, że już nie muszą one być trwałe. Ostrożenie: uwaga, stopień naukowy!

POZIOMO: 3. miejscowość we Francji, największa elektrownia wodna na Rodanie, 5. rzeźbiarz, twórca pomnika Mickiewicza w Krakowie, 6. w przemożni — wyjście, 8. siedzi w kinie, 9. polski narciarz, medalista olimpijski, 11. groźny chwast polny, 15. speleolog, 16. oficer przyboczny, 17. część miasta, 20. berbers, 22. parzy choć nie gorąca, 23. mużyłmański ksiądz, 24. zapusty, 25. organizacja społeczna lub międzynarodowa, 28. jada dużo i łapczywie, 29. poobiednia dzemka, 30. luźna kurtka sportowa. PIONOWO: 1. niejadomy wąż (krajowy), 2. jeden z cykli Grottigera, 3. chwyt komediowe stosowane w filmach, 4. przywódca jednego z państw bałkańskich, 5. miejsce rzekomej śmierci Orzona, 7. wyspy na Pacyfiku, 8. Normanowie zasymilowani z bojarami ruskimi, 10. hitlerowski obóz zagłady, 12. dział przeciwlotnicze, 13. narząd równowagi i słuchu, 14. ważne urządzenie w aparacie fotograficznym, 18. brama otwarta na, 19. ubezpiecza kolumnę wojska, 21. twierdzenie przyjmowane bez dowodu, 22. sprzączka hotelowa, 26. najdoskonalsze lekarstwo, 27. do jedzenia.



KRZYŻÓWKA

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 27. I. 1978 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 3”. Wśród czytelników, którzy nadadzą prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1
Poniższe: 7. Herkules, 8. kartecz, 9. Oesterwa, 11. eter, 13. kiera, 15. arzyn, 17. kasza, 19. Marcinkowski, 22. kopiec, 23. ananas, 27. rymarz, 28. tlok, 29. monitor, 30. Ostrowa, 31. brygantyna.

Pionowo: 1. szafeta, 2. desant, 3. Okrzeja, 4. taboret, 5. kurtka, 6. prowizja, 10. Skagerak, 12. influenta, 14. Ariadna, 16. rozkaz, 17. kukyk, 18. cewka (wspak), 20. Cracovia, 21. tramwaje, 23. ostryga, 24. eskorta, 26. satyra, 27. rutyna.

NAGRODY WYLOSOWALI:
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 1, z dnia 6. I. 1978 KSIĄŻKI otrzymują: Z. Fotowicz, W. Franczkiewicz, J. Mirek, A. Izzyk, A. Borzemski — Kraków, C. Pleczara — Żywiec, J. Talik — Skawina, M. Hluszanin — Warszawa, Z. Kurdziel — Krynica, L. Chwalibóg — Tarnów.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

JESZCZE zima, ale już chlapa, a Taki chustiko-kapelusz nosimy z wodzeniem w deszczowe dni. Wygląda niosąc na głowie, aby uchronić dośkonale i do kurtki fryzurę? Czesi wymyśliłi coś znakomitych skózanego płaszczu, do grubego tego w tej dziedzinie i choć u nich swetra, a nawet futra. W Czechosłowacji można kupić w sklepach modniarstwu kupuje się takie chustiko-kapskiche — a u nas nie, nasze panie łusze z różnych rodzajów materiału, mogą to sobie same zrobić. m. in. z aksamitu (fason elegancki).



Kupuje się kawałek impregnowanego materiału, typu ortolon, czy grubo uierzchniej garderoby. To co na głowę odpowiada obecnym tendencjom mody, która przynosi w sobie renesans chust i chustek w różnych postaciach. Zwykle chustka tak zwana bardzo zasusza się z głowy. Ta z „kapeluszem” w środku, z gąbką czy sztywnym płótnem trzymają robimy tu i ówdzie niewielkie fałdki się dobre i — co ważne — nie przyspodu niewidoczną nitką.

BARBARA

Nr 3 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII



Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya Żeleńskiego, kierowany przez Mieczysława Górkiwicza, przedstawieniem farsy „Pepse” Pierre Edmonda Victora, zainaugurował — bodając pierwszy w Polsce — scenę nocną. Na przedstawieniu przychodzi się o godz. 22.00, kiedy dzieci już śpią, a rodzice mogą nieco poszawolić. Nagich eksperymentów jeszcze Alicja Kobielska — grająca tytułową rolę — nie pokazała, ale to co ujrzeliśmy było zachęcające. Niestety, panie na widowni nie są obyte ze sceną nocną i na przedstawienie „Pepse” przybyli zbyt dostojnie odziane, co w przed-

NA LINII A-B (zamiast felietonu)
Nie zawsze skromność popłaca. Tylko teoretycznie obywateli pokorni i potulni mają szansę być zauważeni i uhonorowani. Kto na ten przykład, że ja: na śniadanie jem — „Zubera”, na obiad jem — „Zubera”, na kolację jem — „Zubera”. Na pewno Przedsiębiorstwo Państwowe Uzdrawisko Krynica, gąby wiedziało o moim przywiązaniu do „Zdroju Zuber”, nie pozwoliłoby, żebym z takim trudem zdobywał ową karmę w Krakowie. No, ale nie wie!
Nie trzeba nikomu przypominać, kim dla Krakowa był dr med. Józef Dietl (1804—1878) — lekarz, profesor, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent miasta. Minęła właśnie setna rocznica jego śmierci. Niewiele się o tym mówiło, raczej milczało, bo może jest to wydarzenie mniejsze niż dwadziesta piąta rocznica połączenia linii tramwajowej Krakowa z Nową Hutą, co obchodzono podnieśli i godnie. Na szczęście nie zapomnieli o Józefie Dietlu wychowankowie Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika oraz Wydziałów Lekarskiego i Farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i odbyli pożyteczny, naukowy zjazd. Mnożstwo ciekawych referatów złożyło się na tę sesję. Tylko niewiele osób wie, że staraniem organizatorów wydany został przepiękny medał pamiątkowy Józefa Dietla, odłany według modelu I. Iwansko-Braun w Instytucie Odlewniczym w Krakowie. Naukowy projekt modelu opracował: doc. dr hab. Mieczysław Skulimowski, kierownik Międzywydziałowej Katedry Historii Medycyny i Farmacji Akademii Medycznej im. M. Kopernika w Krakowie, znany i ceniony specjalista fizjoterapii i balneoklimatologii, zatrudniony w Świecie sanatorium podziemnego „Kina” w Wieliczce. M. Skulimowski projektował też medale Jędrzeja Śniadeckiego i Mikołaja Kopernika.
Należy do ludzi skromniejszych, więc otaczany jest nieco mniejszą glorią, niż przez KTF Władysław Klimczak, w obrobie którego — po moim pragnieniu unicestwienia twórcy „Venus” — ob. Edward Laub z Nowej Huty rozsyła petycje po Pol-

sce, domagając się postania mnie na szafot. Niezwykle uczciwo-wy Władysław Klimczak, po tym wystąpieniu p. E. Lauba, postanowił stanąć jednak w mojej obronie, bo dotąd ja stawałem w jego. Nie mam za złe p. E. Laubowi, że rozpisyje się na mój temat, bo dotąd — będąc istotą pokorną — bywałem niezauważany.
Tak, jak ten starszysek z Bydgoszczy, „Ilustrowany Kurier Polski” wydawany w Bydgoszczy nieustannie gani i ruga Czytelnika, który przyszedł do redakcji i oświadczył: idę na emeryturę, zapraszam na moje uroczystości poegnalne i proszę o sprawozdanie w „gazecie. Ludzkie, normalne, szczerze, Tymczasem „IKP”: „Nie możemy napisać o kimś, kogo nie znamy, tylko na podstawie jego wypowiedzi o sobie samym”. No proszę: jaka ostentacja? Na naszych łamach — pisze „IKP” — zawsze chętnie popularyzujemy ludzi zastępionych, ale nie w mniemaniu własnym, lecz szerszym — ogólniejszym!
Ten emeryt był dotąd celowicie pokornym i dlatego — wi-dac — został upokorzony. Nie może nawet obwieścić, że je — „Zubera”!

rozrywki i zabawy swych rówieśników, pożądlive wspieranie się w każdej młoda kobiecie, szukanie samotności, pewna chamskość, czyli lubienie uporu i ukrytego podstępnie itp. Onanista ma prócz tego zwyraz, siedząc, zakładać nogi na krzyż, kłasić obie ręce na tonie i bawić się przebijając palcami”. (C.d.n.)
KSIĘGARNIA „Kurierka”:
♦ Jerzy Wittlin w „Vademecum kochania”: „Kochania, drugi przypadek formy rzeczownikowej czasownika kochać”. Nakładem Wydawnictwa Literackiego. ♦ Książka podwójna: Szymon Kobylński w „Zdaniem optymisty” (kolor czerwony) i Eryk Lipiński w „Zdaniem pesymisty” (kolor czarny). Książkę odwrócić — masz tego, książkę snów odwrócić — i masz tego. Teksty satyrycznych opowiadań Eryka Lipińskiego Ilustrował Szymon Kobylński, a Szymon Kobylńskiego — Eryk Lipiński. Nakładem Wydawnictwa Literackiego. ♦ Ma-

rek Ruszczyo — „Romanse sprzed lat” — od 1932 r. do 1934 r. Nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej. * Fragment z wiersza czytelnika Stanisława Sikory z Krakowa na cześć „Kurierka”: „Ku-Ku- rierku! Niech Ci pieja! Niech two łamy humor sieja!” * P.S. Namacalny wpływ ekspansji kurczaka w handlu, na wyobraźnię społeczeństwa. * „Kurierek” spotkał się ze słuchaczami Wydziału Ogrodniczego Akademii Rolniczej w Krakowie. Inicjatywem rozmów o życiu był STANISŁAW PLESIŃSKI z AR. Dzieki. * Z OSTATNIEJ CHWILI: Kraja pogloski ze red. Janusz Rosko spienięzył firmę „Montin” z Nowej Huty swięć dwór we wsi Bołochów, po czym reportera widziwa na jarmarku w Ciekwiacach, jak targował indyka.